Nr. 101. Niedziela, 3. Maja 1903. Rok 93.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12**. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego. Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. **80** h. miesięcznie.

„**Przewodnik naukowy i literacki**“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia. ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** hal., drudzy **60** hal. „**Przewodnik**“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

P. Minister obrony krajowej zamianował koncepistę ministeryalnego, dr. Stanisława Okęckiego, wicesekretarzem ministeryalnym.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 2 maja.

P. Szell w zakończeniu onegdajszej wielkiej swej mowy wygłoszonej w Izbie węgierskiej poruszył i rozwinął obszernie aktualną obecnie na Węgrzech sprawę prawnopaństwowego stanowiska armii wspólnej

Mowca zwalczał przedewszystkiem argument Kossuthowców, że jeśli w ustawie ugodowej znajdują się wyrazy „armia węgierska“ — to chcąc wykonać tę ustawę zgodnie z jej duchem, z jej intencyami, należałoby zorganizować samoistną armię węgierską.

„Wyrażenie armia węgierska — mówił p. Szell — znajdujące się w artykule XII. ustawy z r. 1867 ma swą osobną historyę. W pierwszym projekcie, wypracowanym przez komitet ściślejszy, była mowa tylko o armii węgierskiej. W toku rozpraw nad elaboratem dodano wyrazy: „jako uzupełniająca część armii wspólnej“. Koloman Tisza, wówczas przywódca prawnopaństwowej opozycyi, występował przeciwko temu dodatkowi, z powodu, że przesądza on z góry sprawę samoistnej armii węgierskiej w przyszłości. Nie rozumiano wogóle wyrazów tych w innym sensie, jak w tym, iż nigdy nie będzie odrębnej, samoistnej armii węgierskiej. Będą utworzone jedynie pułki węgierskie, które nie roztopią się w całości armii wspólnej, ale które z drugiej strony nie będą miały charakteru niezawisłej, samoistnej armii węgierskiej“.

Następnie prezydent ministrów przytaczał mowy byłego prezesa gabinetu hr. Juliusza Andrassego i męża stanu Franciszka Deaka, na dowód, iż ustawodawcy nigdy nie mieli na myśli odrębnej armii węgierskiej, tylko pułki węgierskie i węgierskie oddziały broni. W tym też duchu musi być tłómaczone wyrażenie *exercitus hungaricus*, użyte w art. I. ustawy z r. 1802, co zresztą jasno i niedwuznacznie wynika z tekstu. W dyskusyi nad przyzwoleniem rekruta na r. 1868 rzekł Deak: „Niejednokrotnie podnoszono, że w tym projekcie ustawy zupełnie porzucono myśl o armii węgierskiej. Jeżeli jednak rozumieć będziemy armię węgierską tak, jak ją rozumiały ustawy nasze od czasu utworzenia stałej armii, to myśli o armii węgierskiej, jako uzupełniającej części całej armii, nie porzucono. Natomiast niema mowy w ustawie o armii węgierskiej, która byłaby niepodległa i nie wchodziłaby w skład sił zbrojnych Jego Król. Mości“.

„Cytuję to, wywodził dalej p. Szell, aby odeprzeć mniemanie, jakoby ustawa ugodowa, jak ją rozumiał Deak, mieściła w sobie pojęcie odrębnej armii węgierskiej i jakoby to pojęcie w wykonaniu zgubiło się, jakoby poprostu ideę samoistnej armii węgierskiej zeskamotowano“.

P. Prezydent Ministrów powołuje się w końcu na oświadczenie hr. Jul. Andrassego, który powiedział: „Gdybyśmy mieli przekonanie, że samoistne państwo węgierskie nie może istnieć bez samoistnej armii węgierskiej, lub że samoistna armia węgierska najlepiej odpowiada interesom Węgier i Monarchii, to nie bylibyśmy zalecali narodowi przyjęcia wspólnej ustawy wojskowej. Ale ponieważ ideę samoistnej armii węgierskiej uważamy nietylko za niepożądaną, lecz wprost za niebezpieczną dla Monarchii i dla Węgier, — nie kusiliśmy się więc nawet o urzeczywistnienie tej idei, lecz wprost wykluczyliśmy ją z naszego program.“

„Z tego wszystkiego wynika — kończył p. Szell, — że w ustawie ugodowej jest mowa o armii węgierskiej jedynie jako o uzupełniającej części armii wspólnej. Nie można tedy tej części obdarzać takiemi atrybucyami, któreby przesądzały o zerwaniu wspólności z całą armią. Z drugiej jednak strony nie idzie bynajmniej o to, by charakter węgierskich wojsk i pułków miał bez śladu zniknąć we wspólności armii. Nie potrzebują one bynajmniej wyrzekać się uczuć patryotycznych, związku z ojczyzną i narodem; co do najważniejszych szczegółów wewnętrznej organizacyi podlegają one naszym ustawom, których staraniem jest zbliżyć wojsko węgierskie do serca narodu. Węgierska armia, jako część istotna armii wspólnej, musi być ściśle węgierska. Nie może ona wprawdzie naruszać jedności armii, ale nie potrzebuje jako część składowa zatracać w sobie charakteru narodowego“.

Prawica przyjęła wywody prezesa gabinetu hucznymi oklaskami.

Rada Państwa.

(Dalszy ciąg telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby posłów Rady państwa w dniu 1 b. m.).

Wiedeń, 2 maja. W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie wypowiedzenia traktatu handlowego z Serbią, przemawiali pp. Soukup *pro* i Chiari *contra*, poczem nagłość wniosku w sprawie wypowiedzenia traktatu z Serbią przyjęto. Następnie sam wniosek przekazano komisyi ekonomicznej.

Następnie zabrał głos Młodoczech Stransky celem uzasadnienia nagłości wniosku w sprawie znanej afery „Rectusa“, (pod którym to anonimem ogłosił duchowny dyecezyi ołomunieckiej ks. Hofer szereg ostrych artykułów przeciw swojemu arcybiskupowi Kohnowi *Przyp. Red.)*

P. Stransky oświadczył, że wniosek jego nie ma wcale zamiaru wywołania nowego nieporozumienia pomiędzy Kościołem a Państwem, ale omówienie sprawy, dotyczącej Moraw, a szczególnie czeskiej ich ludności, posiadającej wielkie znaczenie. Przystępując do omówienia postępowania arcybiskupa Kohna, mowca podniósł, iż zrazu wybór jego na arcybiskupa powitano z radością, sądząc że ks. Kohn, jako syn ubogich rodziców będzie dobrym dla ludu.

Wnet jednak przekonano się, że wybór byłto prawdziwie nieszczęśliwy, a różne rozporządzenia i całe zachowanie się arcybiskupa rozwiały wnet wszelką złudę. Na dowód mowca przytaczał przykłady z administracyjnych rządów arcybiskupa Kohna, częste procesy z biednymi chłopami, nękające ich z przyczyn małostkowych. Omawiając sprawę artykułu „Rectusa“ w dzienniku *Prozor*. dr. Stransky podniósł, że arcybiskup popełnił bezprawie, zasądzając ks. Okazka, którego podejrzywał o autorstwo owych artykułów. Niemniej bezprawiem było postępowanie urzędnika telegraficznego w Ołomuńcu, który wydał arcybiskupowi rękopis telegramu „Rectusa“, tak, że arcybiskup mógł go odfotografować. Co najwyżej mógł urzędnik okazać tylko arcybiskupowi rękopis telegramu ale nigdy wydawać go do odfotografowania. Wobec tego niezbędnem jest śledztwo i ukaranie winnych, tylko w ten sposób bowiem opinia publiczna na Morawach, uspokoi się, a parlament i państwo pouczą arcybiskupa, że postępowanie jego powinno się trzymać pewnych granic.

Komisarz rządowy szef sekcyi Neubauer, zabrawszy głos. stwierdził, że przepisy o tajemnicy telegraficznej postanawiają, że odpisu depeszy nie wolno doręczyć nikomu prócz nadawcy, lub adresata, albo też kogoś przez niego upoważnionego (Słuchajcie! Słuchajcie!). Zlekceważenie tych przepisów w niniejszym wypadku, to nie naruszenie tajemnicy telegraficznej ale jaskrawe nadużycie, które zasługuje na energiczne ukaranie, co się też niewątpliwie stanie (Oklaski).

P. ks. Scheicher (chrześć. soc.) zaczął od tego. że duchowni zasiadający w roli posłów na ławach Rady państwa poczuwają się do obowiązku otwartego wypowiedzenia swego zdania, aby ludność nie miała żadnych wątpliwości Mowca omawiał następnie stosunki w Ołomuńcu. sprawę „Rectusa“ i zasądzenia przez arcybiskupa ks. Okazka, na

---

3)

O MITRĘ HOSPODARSKĄ.

Powieść historyczna z XVI. stulecia

PRZEZ

TEODORA JESKE-CHOIŃSKIEGO.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Przodem postępował, utykając na jedną nogę, jak przystało dziadowi kościelnemu, Piotruś Choiński z mniejszą gałęzią w ręku, ubrany w długi płaszcz Drohojowskiego; za nim szli Staś i Adaś Konarscy z większemi gałęziami, zamiast chorągwi, a tuż przed dzikiem, który kołysał się wahadłowo pomiędzy dwoma końmi, posuwał się krokiem wolnym, z wielką powagą, z głową spuszczoną, z rękoma skrzyżowanemi na piersiach, z brzuchem wypiętym naprzód, Samuś, prowadzący kondukt, jako pastor. Dwóch Szydłowieckich trzymało konie za uzdy, przy samym pysku, Przech Lanckoroński i Krzychu Zborowski, żałobni krewni pobitego dzika, wlekli się za trupem i buczeli tak lamentliwie, z taką rozpaczą, że cała kompania wstrzymywała z trudem wybuch śmiechu wesołego.

Jaś Tęczyński uderzał szablą w szablę, naśladując dzwony. Konie prychały z zadowoleniem, psy biegły dokoła orszaku z radosnem szczekaniem. I zwierzęta brały udział w zabawie dzieci.

Za szczególnym konduktem, w pewnem oddaleniu, szli Heraklides i Krystyna. On prowadził jej konia, ona postępowała obok niego cicha, skupiona w sobie, utkwiwszy oczy w ziemi.

Po raz pierwszy nie przegradzały ich czujne oczy której z sióstr lub panny z fraucymeru. Byli sami z sobą, bez świadków, chłopcy bowiem, zajęci swoją zabawą, nie zwracali na nich uwagi.

Przez pewien czas szli obok siebie w milczeniu, potem zaczął Heraklides głosem przyciszonym:

— Już trzecie lato toczy niebo od czasu, kiedy w serce moje wpadły iskry miłości i rozniecity w niem pożar niczem nieugaszony. Jako mąż podróżny śpieszy po dalekiej, niebezpiecznej wędrówce do domu matki najmilejszej, tak śpieszyłem ja na chyżych skrzydłach tęsknoty z Kezmarku do Zborowa, by ujrzeć jasne oblicze tej, która duszę moją srogimi spętała łańcuchy. Słodkimi byłyby mi one łańcuchy, słodkiemi one sidła krępujące, gdybym wiedział, że i twoje serce, pani moja miłościwa, zwraca się ku mnie z chęcią życzliwą.

Nic na to nie odrzekła kasztelanka, lecz nie odsunęła się, kiedy się książę do niej zbliżył, ocierając się ramieniem o jej ramię.

— Jako ptaszę, które miłego towarzysza zbędzie, lata smutne po borach i lasach, nigdzie na żadnem drzewie, na żadnej gałązce nie siadając, tak czułem się i ja wszędy obcym, samotnym, pożerany troską i gorzką żałością — mówił Heraklides jeszcze ciszej. — Kości uschnęłyby mi z tej ciężkiej żałości, gdyby mi Bóg był odmówił dłużej widoku twojego oblicza, pani moja miłościwa.

Nie wiedział, że kasztelanka piła jego słowa, jak ucho pije muzykę słodką, że i ona czekała na niego z tęsknotą pierwszej miłości. Serce jej biło pod gronostajami młotem, tamując oddech, ale to bicie było rozkoszne; jakaś trwoga przed czemś nieznanem ogarnęła ją całą, ale ta trwoga nie bolała. Z ramienia Heraklidesa przelewały się w jej ramię żary namiętności i rozpływały się po całem ciele odurzające, upajające.

— Racz zwrócić na mnie, pani miłościwa, swoje przejasne, przepiękne oczy, w których najdują się wszystkie wdzięczności — prosił Heraklides. — Niech wiem, czy mam być krzywy onej strzale złotej, co serce moje śmiertelnie ugodziła, abo dziękować Bogu, że mnie spętał tak srogimi łańcuchy.

Teraz padł na niego z pod długich rzęs z niebieskich oczu Krystyny promień tak gorący, tak jasny, iż wypełnił blaskami wiosny całą jego duszę.

— Ah! — szepnął tylko i ujął ręce kasztelanki.

Właśnie łamała się tu droga leśna. Orszak krotochwilny, skręciwszy w bok, znikł za kępą świerków. Heraklides i Krystyna byli sami, bez nadzoru uszu ciekawych.

Przez chwil kilka pożerał książę błyszczącemi oczyma zarumienione wstydliwie oblicze kasztelanki, potem zgiął przed nią kolano i schylając głowę do jej stóp, mówił głosem wzruszonym:

— Za dar królewski, za miłość, należy się tobie, pani miłościwa, hołd szczęśliwego wazala. Błogosławiony niech będzie dzień, w którym mnie sidła twoje oplotły, wdzięki twoje i cnoty uwiodły.

I objął jej kolana i całował je, a ona drżała dreszczem rozkoszy.

— Miłujesz mnie? — pytał, podnosząc do niej twarz szczęśliwą.

— Nad zdrowie — odszepnęła, biorąc jego głowę w swoje dłonie.

A on mówił z zapałem:

— Koronę dla ciebie zdobędę, by skroń twoja jaśniała blaskiem władzy i chwały. Teraz dopiero stoczę bez obawy zacięty bój z przeznaczeniem, abowiem miłość budzi w rycerzu serce tak mężne, iż kto umiłował białogłowę, ochotszy jest ku wszystkiemu, śmielszy, żywszy. Teraz pójdę do Soczawy i zwyciężę.

Nad głowami ich odezwało się w tej chwili ochrypłe, nieprzyjemne krakanie kruka, który przeciągał nad borem. Z wierzchołków sosen porwała się gromada wron i wirowała nad nimi z wrzaskiem przeraźliwym.

Kasztelanka przeżegnała się, pobladłszy, a książę rzekł, podnosząc się z kolan:

— Niech waszej miłości złowróżbne krakanie tych nierozumnych stworzeń nie straszy. One nie wiedzą, co czynią.

— One nie wiedzą, co czynią — podchwyciła kasztelanka, jak gdyby chciała odżegnać od siebie niewytłómaczony lęk, który ją nagle ogarnął. Zkąd nieme ptaki mogą znać przeznaczenie ludzkie?..

— Światło humanimu co rozlało się z włoskiej krainy po wszystkiem krześciaństwie, rozproszyło gęste mgły prostackich zabobonów — mówił Heraklides.

(Ciąg dalszy nastąpi).

podstawie przedstawienia rzeczy ze strony deputacyi duchowieństwa, stwierdzając, że w Ołomuńcu dzieją się rzeczy wprost nie do pojęcia.

W pałacu arcybiskupim ołomunieckim powinno raz wreszcie zapanować przekonanie, że nikt nie może być sędzią we własnej sprawie. Areszt i suspensya zaaplikowane w tym wypadku przez arcybiskupa Kohna są to bardzo ciężkie kary, które wedle przepisów kanonicznych można zastosować tylko po przeprowadzeniu procesu sumarycznego, jeśli się przesłuchało wpierw oskarżonego i jeśli się mu dało możność obrony. Ks. Okazek, niewinnie skazany, postąpił następnie wbrew przepisom, denuncyując prawdziwego „Rectusa", powinien był bowiem apelować do władzy kościelnej. Wedle kanonicznych przepisów mianowicie, w każdej dyecezyi powinni istnieć sędziowie synodalni. Jeżeli ich nie ma, wina spada na Państwo. Wobec takich zaś stosunków trudno się dziwić, że brak księży staje się coraz to dotkliwszym. Nad tem, co się stało w Ołomuńcu, głęboko ubolewać należy (Oklaski u chrześciańsko socyalnych).

P. Schuhmeier (soc. dem.) wywodził, że postępek ks. arcybiskupa Kohna z „Rectusem" był tylko jednem ogniwem z szeregu jego czynów. Arcybiskup Kohn jest dla podwładnych i dla biednej ludności bardzo przykrym. Mowca przytoczył sprawę ks. Kratschmara, którego arcybiskup za artykuł, przeciw sobie wymierzony, ukarał w sposób, który ks. Kratschmara przyprawił o obłąkanie. Dalej wśród oklasków socyalistów i Wszechniemców mowca oświadczył, że postępowanie arcybiskupa jest niezgodne z jego stanowiskiem i z ustawami. Niewinnie skazany ks. Okazek jest tylko jedną z wielu ofiar. Po tem, co zaszło, arcybiskup Kohn, nie może pozostać na swojem dotychczasowem stanowisku, a całe to zajście dowodzi, jak słusznem i jak nagłem jest żądanie socyalistów rozdzielenia Kościoła od Państwa. (Żywe oklaski u socyalnych demokratów. Okrzyki: „Los von Rom"! u Wszechniemców)

Następnie zamknięto dyskusyę i wybrano tylko mowcę generalnego, „za" wnioskiem, Reinstaedtera (Młodoczecha) gdyż „przeciw" wnioskowi nikt się do głosu nie zapisał. Na tem przerwano dyskusyę.

Pos. Stein (Wszechniemiec) wystosował do p. Apolinarego Jaworskiego, jako prezesa komisyi ugodowej, zapytanie, czy nie jest skłonnym, aby wobec tego, że na Węgrzech zapanował stan „exlex", zawiesić obrady komisyi ugodowej, ponieważ nie wiadomo, czy Węgrzy będą wogóle kiedy w stanie powrócić do uporządkowanych stosunków parlamentarnych.

P. Jaworski odpowiedział, że nie może uczynić zadość temu żądaniu, gdyż jego obowiązkiem jest czuwać tylko nad przebiegiem obrad komisyi. Taką uchwałę mogłaby powziąć tylko sama komisya i to musiałaby się potem zwrócić do pełnej Izby po ostateczną opinię.

Nakoniec dokonano wyboru deputacyi kwotowej, do której weszli z posłów galicyjskich pp. Apolinary Jaworski i Dawid Abrahamowicz.

Wiceprezydent Kaiser naznaczył następne posiedzenie Izby na wtorek godz. 11 rano z dotychczasowym porządkiem dziennym.

P. Stein (Wszechniemiec) wniósł, aby ostatnim punktem porządku dziennego była nie sprawa zmiany regulaminu Izbowego, ale sprawozdanie komisyi o zniesieniu §. 14. Wniosek ten jednakże odrzucono. — Koniec posiedzenia o godz. 5 m. 15.

* *
*

Na wczorajszem posiedzeniu Prezes gabinetu dr. Koerber, odpowiedział na interpelacyę pos. Skedla i Strauchera w sprawie żydów rumuńskich. Wspólny rząd nie zapoznaje niekorzystnego położenia żydów w Rumunii i z radością powitałby poprawę ich losu ze względów humanitarnych. W roku ostatnim kilka razy wstawiał się Rząd nieoficyalnie za żydami rumuńskimi, o ile na to względy w obec niezależnego państwa pozwalały. Żądany przez interpelanta oficyalny krok musiałby być uważany przez Rumunię za wtrącanie się do jej spraw wewnętrznych; nie idzie tu o poddanych austryackich, albo o węgierskich. Do takiego wtrącania się traktat berliński wcale Austryi nie upoważnia. Wspólny Rząd i na przyszłość nie zaniedba przy każdej sposobności starać się wpływać na polepszenie losu żydów w Rumunii. Jest nadzieja, że z rozwojem stosunków nastąpi także zwrot pomyślny.

Co do wpływu wychodźtwa żydów rumuńskich, zwłaszcza na stosunki na Bukowinie, to zarządzone dochodzenie wykazało, co wynika także z przesłuchania izraelickich gmin wyznaniowych na Bukowinie — że nie ma powodu do przypuszczenia, iż ruch ten wpływa niekorzystnie na stosunki bukowińskie. Obawy w tej mierze nie wydają się uzasadnione. Rząd nie mając powodu dalej wkraczać, poświęci na przyszłość tej sprawie pilną uwagę.

Co do żądania przez interpelanta interwencyi na korzyść Armeńczyków w Turcyi, to przytoczone zajścia nie powtórzyły się i niema powodu do jednostronnej inicyatywy ze strony Ministerstwa spraw zewnętrznych.

*

Posłowie Niemientowski, Gorapich i tow. wnieśli nagły wniosek o zapomogę dla miasteczka Mikuliniec, a pos. Wilk o zapomogę dla pogorzelców Gródka.

P. Mikołaj Wassilko wystylizował wczoraj do Rządu interpelacyę z powodu ukarania ucznia gimnazyalnego w Czerniowcach za to, że odmawiał pacierz po polsku.

P. Wassilko przedłożył tę interpelacyę komisyi parlamentarnej Koła polskiego do podpisania. Koło odmówiło podpisów z powodu, że w tej sprawie oczekuje od posła sejmu bukowińskiego Abrahamowicza relacyi. Skutkiem tego interpelacya p. Wassilk nie została wniesioną.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 30 kwietnia.

(Wiosenny przegląd wojska).

(*i*) Czem dla Paryża jest parada wojskowa w dniu „święta republikańskiego", 14 lipca, — tem dla Wiednia wiosenny przegląd załogi. W oznaczonym dniu wyrusza na pola Schmelzu — będące dla Wiednia tem, czem Błonia janowskie dla Lwowa — cała załoga wiedeńska i ustawia się w przepisanym ordynku; równocześnie ciągną tam i ustawiają się w licznych rzędach setki a setki prywatnych powozów i dorożek z wystrojoną elegancko publicznością — *toute Vienne* — oraz dążą pieszo tłumy ciekawych. O zapowiedzianej godzinie przybywa Monarcha i otoczony wspaniałą świtą dokonywa przeglądu wojsk, które potem defilują jeszcze przed Najwyższym Wodzem.

Taka parada odbyła się dzisiaj. Zapowiedziana już była poprzednio, ale z powodu niepogody musiano ją odłożyć. I dzisiaj jednak kapryśna aura, która z lutego i marca zrobiła wspaniałą wiosnę, a w kwietniu urządziła nowe wydanie zimy, popsuła całą uciechę lubującym się w tego rodzaju widowiskach Wiedeńczykom.

Od godziny 6 rano dążyły przez Burggasse. Mariahilfestrasse i t. d., setki powozów, pełne panów w świecących się cylindrach i dam w wiosennych, strojnych toaletach, naciągających jednak skwapliwie zabrane „na wszelki wypadek" ciepłe okrycia, eleganckie boa i gronostajowe peleryny. Usposobienia dam nierożowe: wstały tak wcześnie, tak bardzo wcześnie, jak zwykłe śmiertelniczki, które oto niosą na targ nabiał i jarzyny, a tymczasem niepoczciwe, niegrzeczne słońce schowało się za nieprzebitą oponę chmur: — zdaje się, że lada chwila spadnie deszcz, a ostry, północno-wschodni wiatr tnie bez litości i zasypuje kurzem drogocenne fulary i koronki! Brak słońca odbiera zresztą połowę świetności tego rodzaju popisom wojskowym. O ileż wspanialej n. p. przedstawiłby się ten, mimo brzydkiej pogody, jeszcze tak wspaniały i świetny orszak, który oczekuje przybycie Monarchy! Co za rozmaitość mundurów, — co za przepych w złoconych ich ozdobach! Oficerowie wszystkich rodzajów broni, mundury wszystkich bez mała wojsk Europy są tu reprezentowane.— A o ile okazalej wyglądałyby w promieniach słońca te długie i głębokie, zwarte ściśle i nieruchome kolumny karabinów, paszcze dział, legiony konnicy...

Tuż przed godziną 9, na którą zapowiedziany był przegląd, ozwał się sygnał: Monarcha nadjeżdża. Podały go sobie trąbki i wśród dźwięku dziewięciu orkiestr wojskowych wjechał na pola Schmelzu na kasztanowatym koniu Najj. Pan, w towarzystwie Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Bez wszelkiej przesady: trzeba było podziwiać z jaką młodzieńczą werwą i elastycznością sędziwy Monarcha dosiada konia i toczy nim, jak nieznużony w ostrym kłusie albo wyciągniętym galopie przez dwie godziny przejeżdżał z jednego w drugi koniec długich kolumn wojska, z jednego w drugi koniec błonia! — A za Monarchą podążał świetny jego orszak, trąby dzwoniły, orkiestry grały „hymn ludowy". Widok i cały obraz wspaniały, — gdyby tylko nie ta fatalna niepogoda!

Po przeglądzie nastąpiła defilada; trwała ona całą niemal godzinę. Oddziały maszerowały świetnie, — popis nowych rekrutów wypadł doskonale. W szczególności także przedstawiały się dzielnie bataliony dziarskich „Bośniaków". — Wicher tylko wyprawiał harce, ciskał chwilami tumany kurzu na maszerujące kolumny a kilku żołnierzom oddziału obrony krajowej pozrywał nawet kapelusze z głowy....

Monarcha był bardzo zadowolony z przeglądu i kilkakrotnie głośno to wyrażał. Gdy wracał z pól Schmelzu, tłumy publiczności witały Go owacyjnie. Z tym samym zawsze miłym wyrazem spojrzenia i dobrotliwym uśmiechem dziękował skinieniem głowy i ruchem dłoni lub ukłonem. Na każdym kroku tutaj widoczny jest ścisły, serdeczny związek między Monarchą a uwielbiającą Go ludnością. W Schönbrunnie zsiadł Najj. Pan z konia i powozem powrócił do Burgu.

A w ulicach wielkiego miasta toczyły się tymczasem w długich, długich rzędach powracające eleganckie powozy, — płynęły fale ludności i skoczne tony wesołych melodyj, wygrywanych przez powracające z oddziałami wojska kapele wojskowe. Wreszcie wielkomiejski ruch i życie wszystko to w siebie wchłonęły.

Dzień 1-go maja.

(*Telegramy*).

Wiedeń, 2 maja. Wczoraj przed południem, z powodu 1 maja odbyły się we wszystkich dzielnicach zgromadzenia robotnicze. W dzielnicy V. odbyło się także zgromadzenie robotników polskich. Spokój nie został nigdzie zakłócony. Dzienniki wczoraj po południu i dziś rano nie wyszły.

---

68)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

„LORD WILFRED"

(z angielskiego.)

XXIV.

(Ciąg dalszy).

Niestety, biskup był w błędzie, bo lord Athelstone zarówno nudził się w domu jak w arystokratycznych salonach. Posiedzenia Izby lordów były dogodnym pretekstem, jeżeli nie chciał się przyznać do uczestnictwa w zebraniach męzkich swoich przyjaciół. Czego jednak nie wyjawiał nigdy, to, że prawie codziennie, przed powrotem do domu, spijał herbatę przy pani Waldeck w domu pani Whiteside. Nellie spożywała śniadanie samotnie, gdyż Wilfred zwykle z rana oddawał się konferencyom ze swymi politycznymi stronnikami. Na obiedzie było zawsze kilka obcych osób; potem zaś młody lord wychodził do klubu. Czasy poufnych rozmów i domowego, cichego pożycia bezpowrotnie minęły, co Nellie boleśnie odczuła. Chociaż nie znająca świata, nie była ona ani bierną, ani naiwnie ufną; stawało się dla niej rzeczą jasną, że sprawy poważne. któremi Wilfred zdawał się być zajęty, nie były jedyną przyczyną zmiany, jaką w mężu dostrzegła; cierpiała zatem coraz więcej a tem dotkliwiej, że ukrywała się z tem usilnie.

Jeden tylko Hubert Saint-John domyślał się stanu jej duszy i dlatego zmienił powzięte przedtem postanowienie, aby do Londynu nie wracać. Przestać widywać się z Nellie stało się odtąd dla niego rzeczą niemożebną. Widział przecież wyraźnie, że ona potrzebuje mieć obok siebie prawdziwego przyjaciela, któryby mógł w danym razie przyjść z pomocą. Ciągłe jego u niej wizyty, które zrazu uważał sam jako rozkosz mocno niebezpieczną, stały się teraz obowiązkiem, przed którym cofnąć się nie mógł. Saint-John nienawidził tego towarzystwa, w którego sieci wpadł Wilfred; szydził okrutnie z utopii pani Whiteside a o pani Waldeck miał takie przekonanie, którego nawet wypowiadać nie chciał. Razu pewnego na zapytanie Nellie, czy podziwia niezwykłą intelligencyę tej pani:

— Bynajmniej! odparł krótko.

— Wilfred życzył sobie, abym z nią weszła w bliższe stosunki, ale wstręt, jaki do niej od razu uczułam, nie pozwolił mi na to.... Nie byłam w stanie się przemódz....

— I dobrze się stało! — wybuchnął mimowoli Saint-John, — im mniej widywać ją pani będziesz, tem lepiej....

I nie chcąc wchodzić w bliższe szczegóły, odwrócił rozmowę.

Niejednokrotnie także wypytywała się go Nellie o miss Brabazon, która przebywała ciągle na wsi. — Nikt jednak nie wiedział, że Sylwia, nie starając się o to, miała dokładne a niepokojące wiadomości o młodem stadle, do którego skojarzenia przyczyniła się sama. Lorenzo, uzyskawszy wiadomość o miejscu pobytu ukochanej swej dobrodziejki, jak ją nazywał, pospieszył pojechać do niej i swoim zwyczajem nie omieszkał zdradzić wszystkich tajemnic swego pana. Przebiegły chłopak był przekonany, że jego ukochana *signorina*, nie będzie niezadowoloną, dowiedziawszy się, że *milordo* nudzi się w domu, czego najlepszym dowodem, że nigdy prawie nie jest z żoną.

— Na szczęście — dodał z cynicznym uśmiechem, — p. Saint-John wiernym jest i stałym towarzyszem lady....

Miss Brabazon udała, że nie rozumie złośliwych półsłówek Lorenza; nie podniosła nawet nazwiska pani de Waldeck, rzuconego mimochodem kilkakrotnie i czem prędzej odprawiła dawnego swego protegowanego, który tak widocznie popsuł się w służbie u lorda. Mimowoli jednak i pomimo, że tego nie okazała po sobie, żywy niepokój owładnął jej sercem. Jakaż to zmiana zaszła od czternastu zaledwie miesięcy! Czyż to mogło być prawdą?

Wkrótce jednak wszelkie wątpliwości znikły i Sylwia przekonała się dowodnie o niedoli Nellie. Od czasu zerwania z Wilfredem, Sylwia spotkała go po raz pierwszy na wystawie obrazów, która wówczas powszechne budziła zajęcie. Pociągnięta rozgłosem tej wystawy, a zwłaszcza obrazu Briggsa, przedstawiającego „Porwanie Sabinek", miss Brabazon przybyła do Londynu. Stała właśnie w wielkiej sali wystawy przed tem płótnem namiętnie chwalonem przez jednych i równie namiętnie krytykowanem przez drugich, gdy wszedł lord Athelstone, prowadząc pod ramię wysoką kobietę, artystycznie przybraną. — Briggs zwrócił jej uwagę na wchodzącą parę.

— Jest to — rzekł z pewną ironią w głosie — pani de Waldeck, która zamierza uprościć związek małżeński i strój niewieści, a tak jednego jak i drugiego ochotnie się pozbywa...

Zaśmiał się głośno.

Sylwia udawała, że przypatruje się ze skupioną uwagą małemu obrazkowi Almy Tademy. — Ale Wilfred od razu ją spostrzegł. Po chwili wahania, odprowadził swoją towarzyszkę ku kanapie i natychmiast oddalił się. Przenikliwemu wzrokowi pani Waldeck nie uszło nagłe i dziwne wzburzenie Wilfreda i poczęła pilnie go śledzić. On tymczasem zbliżył się do Sylwii. — Miss Brabazon powitała go z zupełnym spokojem, który jednak doświadczonej komedyantce światowej od razu wydał się sztucznym. A jednak na twarzy Sylwii nie było znać ani zadziwienia, ani radości, ani żalu; zachowywała całkowitą obojętność. Zresztą stan jej duszy w tej chwili byłby w każdym razie niezrozumiałym dla pani Waldeck. — Wilfred łatwiej się zdradzał: mówił głośniej niż zwykle, gestykulował żywo; z wyrazem pewności na twarzy, z głową podniesioną usiłował napróżno spotkać się ze spojrzeniem niezbadanych oczów Sylwii. — A pani Waldeck myślała:

— To jest zapewne ta osoba, o której mi mówiono, a która tyle wpływu na niego miała. Zadrasnęła jego miłość własną, co ją skłoniło do poślubienia tej małej, naiwnej Nellie. Jest piękniejsza odemnie...i gdyby tylko zechciała, ja przestałabym dla niego istnieć... Ale ona nie zechce!

Taki był ostateczny wynik rozmyślań pani Waldeck...

— I nie nudzi się pani zbytnio w Anglii? — pytał Wilfred Sylwię, po wymianie pierwszych słów powitania.

— Nie, bynajmniej. Myśmy dotąd nie wiedziały, co to jest mieć stałe ognisko domowe... i podoba się nam to. Trzeba przecież wreszcie gdzieś się osiedlić. Inaczej niepodobna przywiązać się do miejsca.

— Ależ, jaką rozrywkę może mieć matka pani na wsi.

— Chów drobiu, ogrodnictwo... wszystko jest dla niej rozrywką.

— A dla pani?... To przecież pani wystarczyć nie może... Dla czegoż panie raczej nie zamieszkały w Londynie?

— W Londynie jest się ofiarą ludzi obojętnych, na wsi należy się tylko do prawdziwych przyjaciół. Mieszkamy zresztą tak blisko od miasta, że ci, którzy nas odwiedzićby chcieli, z łatwością uczynić to mogą. Jednej mi tylko rzeczy brakuje, to słońca...

— I zapewne tak miłego towarzystwa, jak w Rzymie?

— O, nie! zdaniem mojem, towarzystwo książek jest o wiele milszem, niż ludzi...

— Pozwoli mi pani jednak złożyć sobie w tych dniach wizytę z lady Athelstone...

— Och, niestety, wyjeżdżamy jutro do Wiesbadenu...

— Na długo?

— Nie wiem doprawdy. Zamierzamy udać się potem do Saint-Moritz i powracamy przez jeziora włoskie... Ale na przyszłą zimę...

— Na przyszłą zimę będę w Ameryce!... — zawołał nieoględnie Wilfred.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Praga, 2 maja. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, około 5000 robotników, którzy następnie uformowali się w pochód. Spokój nie został zamącony.

Graz, 2 maja. Z powodu, że w dniu 1 maja w kilku zakładach fabrycznych pracowano, przyszło do zaburzeń. Robotnicy obrzucili kamieniami policyę, przyczem dwóch agentów policyjnych zraniono w głowę. Policya rozproszyła demonstrantów. Raniono dwóch robotników.

Tryest, 2 maja. O godzinie 9 rano odbyły się tu wczoraj trzy zgromadzenia socyalistyczne: robotników włoskich, słoweńskich i niemieckich. Robotnicy w pochodzie, liczącym około 8000 głów z muzyką na czele ruszyli ku miastu aż do *Piazza grande*. W zakładach przemysłowych zawieszono pracę, na dworcach jednak pracowano. Sklepy pozamykane. Wczoraj po południu i dziś rano nie wyszły dzienniki.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram.)

Budapeszt, 2 maja.

Prezydent ministrów Szell przedłożył na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. sprawozdanie rządu i najwyższej Izby obrachunkowej z zarządzeń wydanych z powodu stanu *ex lex*, w celu dalszego prowadzenia i ochrony finansowych spraw państwa. Na wywody p. Polonyego, upatrującego w tem naruszenie konstytucyi i dążność wprowadzenia na Węgrzech austryackiego §. 14, p. Szell odpowiedział, że mówca jest w błędzie, nie chodzi tu bowiem o same zarządzenia, tylko o sprawozdanie z nich.

Prezes gabinetu oświadcza dalej, że nie może tu być mowy o jakiemś przemycaniu; nie jest to pierwszy podobny wypadek; w r. 1899 także przedłożono Izbie podobne sprawozdanie. Mowca nie chce rządzić patentami, przedłożenie jego jest sprawozdaniem a nie rozporządzeniem. Rząd przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność. Porównanie z austryackim „§. 14“ nie jest słuszne, ponieważ w Austryi wydaje się rozporządzenia w czasie zamknięcia ciał prawodawczych, tutaj zaś nie chodzi o zamknięcie sesyi.

W ciągu mowy Szella wszczyna opozycya ogromną wrzawę i nie daje mu mówić. Z prawicy słychać wołania: „Gdzie wolność słowa? Nie damy także Kossuthowi mówić“. Mimo upomnień i dzwonienia prezydenta panuje dalej piekielny hałas. Ponieważ prezydent nie może przywrócić porządku, przerywa na kwadrans posiedzenie.

Po podjęciu po przerwie posiedzenia, zabiera ponownie głos prezydent ministrów Szell celem kontynuowania swej mowy. Równocześnie podnosi się zgiełk na lewicy.

Prezydent Apponyi przypomina postanowienia regulaminu o karach na opornych posłów. (Żywe oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy. Prawica woła: „Wyrzućmy bohaterów skandalu“).

Wreszcie o tyle się uciszyło, że Szell może chwilę przemawiać i kończy wśród oklasków prawicy a wrzawy na lewicy, słowami, że odpowiedzialność za stan *ex lex* spada na mniejszość.

Poseł Komyathy czyni wniosek, by sprawozdanie, choć ono sprzeciwia się ustawom, na razie wziąć pod obrady. (Żywe oklaski na prawicy. Poruszenie na lewicy).

Pos. Beöty żąda rozwiązania Izby. (Wesołość na prawicy).

Pos. Hollo występuje przeciw mięszaniu się tu najwyższej izby obrachunkowej, której nie przysługuje prawo krytyki czynności parlamentu. Mowca żąda odrzucenia sprawozdania Szella.

Barta (z partyi Kossutha) jest za tem, aby odroczyć obrady nad sprawozdaniem, aż na czas po załatwieniu budżetu. (Oklaski na lewicy).

Prezydent ministrów Szell występuje w obronie najwyższej izby obrachunkowej.

Stronnictwo Kossutha rozpoczyna znowu hałasować. Prezydent ministrów w końcu oświadcza, że nie może dalej mówić zanim nie będzie spokoju, ponieważ jest zmęczony.

Hałas trwa dalej, przyłącza się do niego galerya, wypełniona przez studentów.

Prezydent ponownie zawiesza posiedzenie. Po podjęciu obrad wrzawa poczyna się na nowo.

Prezes gabinetu Szell oświadcza, że będzie dalej mówił tylko wówczas, gdy się w Izbie uspokoi.

Franciszek Kossuth zwróciwszy się do swego stronnictwa woła: Uspokójcie się!

Lecz to nie pomaga. Wrzawa trwa dalej.

P. Szell oświadcza w końcu, że zgadza się na wniosek Barthy, by sprawozdanie załatwiono po prowizoryum budżetowem. (Oklaski na prawicy).

Zabiera głos Visontay (z partyi Kossutha). Z powodu spóźnionej pory odkłada dalszy ciąg mowy do dnia następnego. Prezydent Apponyi zgadza się na to. (Oklaski na lewicy).

Następne posiedzenie dziś i dalszy ciąg obrad nad sprawozdaniem prezesa gabinetu.

Z dzielnic polskich pod berłem pruskiem.

(Lamenty hakatystów z powodu rozwoju Banków polskich. — Rozszerzenie działalności Związku hakatystów. — „Pouczenie“ co do ułatwień przy zmianie nazwisk polskich na niemieckie. — Ubytek ludności katolickiej w Prusach Zachodnich).

Z powodu ogłoszenia właśnie sprawozdania z działalności Banku ziemskiego w Poznaniu, którego zadaniem jest nabywanie majątków i tworzenie z nich osad dla włościan polskich, tudzież działalności polskiej Spółki parcelacyjnej, hakatystyczna *Post* wykazując pomyślny rozwój obu tych instytucyi, tak pisze:

„Polacy wszystkie swe oszczędności poświęcają na cel zwalczania(?) niemczyzny na polu ekonomicznem. Tem tłómaczy się po części powodzenie przeciwników. Niemcy lokują swe kapitały w bankach i kasach, nie interesujących się sprawą obrony niemczyzny. Banki polskie kupują drożej od komisyi kolonizacyjnej, a pomimo to wychodzą na swoje, bo robotnicy polscy za każdą cenę kupują ziemię, nabywanie ziemi poczytując sobie za obowiązek narodowy. Spieszą na robotę do zachodnich prowincyj dopóty, dopóki nie spłacą rat wszystkich do banków polskich. Pod względem kulturalnym mniej wymagający, niż Niemcy, pod względem narodowym fanatycznie usposobieni, ci nabywcy dóbr rentowych ani porównać się nie dadzą z kolonistami niemieckimi. Polacy skupiają się we wsiach niemieckich, ale nie tracą charakteru polskiego. Gdyby niemieccy osadnicy tak samo przejęci byli duchem narodowym, jak polscy, uniemożliwilibyśmy prozelityzm polski, a nadto czynić moglibyśmy zdobycze narodowe“.

Dzienniki hakatystyczne zaznaczają, że do tych wschodnich prowincyj monarchii pruskiej w których działalność Związku szerzenia niemczyzny, względnie najmniej się rozwinęła, należą Prusy Wschodnie. W obec tego główny zarząd Stowarzyszenia (hakatystów) postanowił wciągnąć i tę prowincyę w zakres „energicznej“ swej działalności. W następstwie tej decyzyi, sekretarz głównego zarządu dr. Bovenschen odbył podróż agitacyjną po Prusach Wschodnich, celem nawiązania nowych stosunków. — Dr. Bovenschen zwiedził podczas swej podróży Olsztyn, Szczytno i kilka innych miast. „Są widoki — pisze *Nat. Ztg.* — że Stowarzyszenie szerzenia niemczyzny rozpocznie niebawem swą pracę na Mazurach, gdzie silna, importowana z Poznania, agitacya podburza lojalną ludność miejscową. Dzięki usiłowaniom dr. Bovenschena, utworzyły się w kilku miastach wschodnio-pruskich filie Stowarzyszenia“.

Regencya bydgoska wysłała, jak donoszą dziennikom poznańskim do wszystkich landratów spis nauczycieli z polskiemi nazwiskami, których landraci mają pouczyć, w jaki sposób mogliby uzyskać „pozwolenie“ na zmianę polskich nazwisk na niemieckie.

Na wiecu przedwyborczym w Pelplinie podniósł ks. kanonik Neubauer w swem sprawozdaniu poselskiem, że z powodu kolonizacyi liczba katolików w polskich dzielnicach się zmniejsza, a liczba protestantów wzmaga.

Dotąd nie wiedziano w jakim stopniu ubyło w Prusach Zachodnich katolików po parafiach, w których rozsiadła się komisya kolonizacyjna. Otóż ks. kanonik Neubauer zebrał statystyczne daty z siedmiu parafij za przeciąg 10 lat, to jest, od roku 1892 do roku 1902.

Wedle tych dat ubyło we wskazanym dziesięcioletnim okresie ogółem 2.495 dusz polskich.

Rozruchy w Kiszeniewie.

(Zaburzenia w Kiszeniewie. — Wielkie manewry w Królestwie Polskiem).

Urzędowe sprawozdanie o zaburzeniach zaszłych w święta Wielkanocne (star. stylu) w Kiszeniewie, brzmi jak następuje:

„Nad wieczorem pierwszego dnia świąt i przez cały dzień następny, liczne grupy pijanych awanturników, w towarzystwie podrostków i małych chłopców, wywoływały poważne zaburzenia uliczne, jednocześnie w różnych miejscach, rozbiegając się w chwili pojawienia się wojska lub policyi. Nietylko powybijano okna, lecz zniszczono wiele składów, sklepów i mieszkań. Ofiarami tych wybryków byli wyłącznie żydzi, choć były wypadki rabunku w mieszkaniach służby policyjnej, urzędnika akcyzy i t. p. Wytłuczono okna w drukarni rządu gubernialnego, klubie wojskowym, resursie miejscowej i drukarni dziennika *Bessarabiec*. Konieczność strzeżenia kilku banków, Towarzystwa wzajemnego kredytu, poczty, wodociągu, tudzież innych ważnych punktów i czuwania na ulicach, a nawet przedmieściach, słowem wszędzie, gdzie odbywał się jednocześnie rabunek mienia żydowskiego, osłabiło znacznie siły miejscowej i bez tego słabej liczebnie policyi, a nawet wojska, które trzeba było rozrzucić na znacznej przestrzeni. Szkody głównie ponieśli biedacy; straty są niewątpliwie znaczne, gdyż wielu mieszkańców pozostało bez dachu i środków do życia. Zaburzenia nie obeszły się bez ofiar; liczba zabitych i zmarłych w skutek ran wynosiła przeszło 50, a wśród nich było kilku chrześcian. Lżej lub ciężej rannych, leczących się w szpitalach, jest przeszło 60. Na trzeci dzień zaburzenia już się nie powtórzyły. Śledztwo w przedmiocie powyższym prowadzą wszyscy miejscowi sędziowie śledczy, każdy w swoim rewirze. — Sprawy o zabójstwa, jako ważniejsze, prowadzone będą oddzielnie. W tym celu przybył tu z Odessy prokurator Izby sądowej, Polian. Z pierwszą pomocą poszkodowanym wystąpił komitet damski „Czerwonego Krzyża“, który otworzył bezpłatną kuchnię i przytułek dla pozbawionych schronienia. Należy się spodziewać, że zaburzenia już się nie powtórzą, ponieważ dzikie instynkty rozbestwionych awanturników, podnieconych libacyami świątecznemi, zostały przytłumione za pomocą energicznych środków administracyi miejscowej, a zwłaszcza wzmocnienia ochrony państwowej“.

W uzupełnieniu powyższych wiadomości donosi kiszeniewski *Bessarabiec*:

„We środę po świętach sędziowie śledczy dokonali oględzin trupów żydów, zamordowanych podczas rozruchów. Jest ich 37. Przyczynę śmierci łatwo było stwierdzić, gdyż wszystkie rany zadane były wyłącznie w głowę ciężkiem tępem narzędziem.

W szpitalu żydowskim znajduje się 62 ciężko rannych, również wyłącznie w głowę. Wielu jest strasznie zeszpeconych: ze zmiażdżonemi nosami, wybitemi oczyma i zębami lub strzaskanemi szczękami. Większość jest w stanie beznadziejnym. Szpital żydowski wygląda jak posterunek opatrunkowy po bitwie: przepełniają go ranni, między łóżkami zajmują wszystkie przejścia nietylko w salach, lecz i w jadalni, poczekalniach i innych pokojach.

Osobistości wielu zabitych dotąd nie stwierdzono.

W szpitalu ziemstwa leżą zwłoki dwóch zabitych chrześcian.

Na wszystkich ulicach, na ścianach domów i parkanów porozlepiano rozporządzenia gubernatora besarabskiego i policmajstra kiszeniewskiego o stanie wyjątkowym.

W skutek odezwy policmajstra, mieszkańcy Kiszeniewa, którzy podczas rozruchów zbierali rzeczy, porozrzucane na ulicach i placach, znoszą je obecnie do cyrkułów. Trwożliwi podrzucają je w nocy na placach. Wszystkie cyrkuły zawalone są temi rzeczami“.

---

37)

NA WARSZAWSKIM BRUKU

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

ARTURA GRUSZECKIEGO.

VI.

(Ciąg dalszy).

Polusia ujęła ta delikatność hrabiego i powiedział ze smutnym uśmiechem:

— Istotnie kuzynie, baron ma racyę.... oczekiwałem kobiety....

— A widzisz hrabio! — zaśmiał się baron.

— I zawiodła cię kobieta, — westchnął hrabia, — bo i któż cię zwiedzie, jeśli nie kobieta.... Żałuję jednak kuzynie, że nie zwierzyłeś się mnie, znam lepiej Warszawę od ciebie, i wierz mi, z kobietami trzeba być ostrożnym, albo ona skrewi, jak w tym wypadku, albo można napytać niemiłej awantury, jeśli się nie zna sytuacyi kobiety.

— Albo jedno i drugie, — dodał baron wesoło.

Poluś spojrzał z podziwem i szacunkiem na swego kuzyna, zaimponowała mu jego domyślność i doświadczenie.

— Moi panowie, pozwólcie wina.... może przekąsek.... ciastec[illegible]k.... nie przyszła ona, szkoda, by się zmar[illegible]wało.

— Ach, to tylko dlatego mamy jeść i pić, — uśmiechnął się baron ironicznie.

— Ależ nie, — zaprotestował Poluś z żywością, — miło mi chociaż przygodnie przyjąć panów.

— Żartowałem tylko, żartowałem — mówił baron, nalewając kieliszki — siadajże i pan z nami, jako gospodarz.

Poluś z uśmiechem przymuszonym przysunął sobie krzesło, i zwolna usiadł, poczuł jednak ból dotkliwy i wstał dość szybko.

— Co panu? — spytał baron zdziwiony.

— Nic to, nic — odpowiedział Poluś zarumieniony — wolę stać.

— Cóż dolega kuzynowi? — i ze współczuciem spojrzał na stojącego — czy ból w krzyżach.... a może migrena? Na ból głowy mam doskonałe proszki.

— Nie, nie kuzynie, to nie głowa.... chwilowa niedyspozycya.... ale niema o czem mówić, pijmy!

— Kuzyn jednak zmieniony — rzekł hrabia z poważną troskliwością — najlepiej wypocząć.... chodźmy baronie, przepraszamy za niewczesną wizytę, kuzynie.

Obaj wstali, Poluś pochwycił rękę hrabiego i zawołał z żywością:

— Zostańcie panowie, bardzo proszę, mam nawet prośbę do panów, byście mi pomogli w sprawie honorowej.

— Tak?... więc siadamy i słuchamy, kuzynie, i możesz być pewny, że w każdej sprawie honorowej służymy ci chętnie, bo przecież twój honor jest i moim honorem.

Poluś odchrząknął i zaczął głosem niepewnym:

— Sądzę, że z panami mogę być szczerym, i że zachowacie wszystko w głębokiej tajemnicy....

— Ależ naturalnie....

— To się rozumie — zawołali jednocześnie, i z ciekawością wpatrzyli się obaj w stojącego gospodarza.

— Otóż dziś w południe złożyłem wizytę panu Sopotkiewiczowi z kaniowskiego.... nie znacie go panowie?

— Coś słyszałem o nim — mówił hrabia szukając w pamięci — podobno człowiek przesądny.... nie rozumie potrzeb młodzieży.

— O nie, przeciwnie, sam mnie zachęcał, bym szukał towarzystwa kobiet.

— A, w takim razie, poinformowano mnie fałszywie.... cóż dalej kuzynie?

— Wyszedłszy od niego, nie wziąłem dorożki.... chciałem się przejść, i zaszedłem na ulicę wysadzoną drzewami, ładna, szeroka ulica.

— A gdzie mieszka pan Sopotkiewicz? — spytał baron.

— Róg Żórawiej i Kruczej....

— Drzewa tuż przy chodniku, to pewno Marszałkowska ulica....

— Tak jest — westchnął Poluś — otóż idę, i spotykam ładną, elegancką kobietę.... Patrzę na nią, uśmiecha się, rumieni, niby unika mnie, a nie unika....

— Ach rozumiem — zaśmiał się baron — znamy się na tem.... na razie każda z nich tak postępuje.

— Tak, tak — skinął hrabia głową.

— Rozumiecie więc panowie — ożywił się Poluś — że zachęcony przez nią, śledzę za nią.... ona wchodzi do kamienicy.

— I paf! wybiega mąż! — zawołał baron.

— Nie przerywaj baronie, — rzekł hrabia z grymasem niechęci, — opowiadaj kuzynie.

— Dopytawszy się u stróża o numer jej mieszkania....

— Przepraszam pana, — odezwał się baron, — czy stróż powiedział coś o niej?

— Tak jest, mówił, że mężatka....

— Hm.... to nie żadna zbrodnia, — uśmiechnął się baron, — nawet mojem zdaniem, mężatka lepsza jest od panny lub wdowy.

— Pod jednym warunkiem, jeśli mąż nosi już rogi, lub ma nosić, — przemówił hrabia poważnie z miną znawcy, — cóż dalej kuzynie?

— Przez posłańca posłałem do niej bilecik czuły, grzeczny....

— Dałeś pan swój adres? — spytał szybko baron.

— Tak jest.

— Hm.... kuzyn był nieostrożny, bilecik mógł wpaść w ręce męża.

— Wiedziałem, że niema go w domu.

— A to co innego, — rzekł hrabia z uznaniem, — to zmienia rzecz całą. Spodziewam się, że on nie wtajemniczyła męża w ten niewinny romansik.... bo każda kobieta lubi mieć tajemnicę.

— Przeciwnie, kuzynie, — westchnął Poluś i uśmiechając się melancholijnie; — ona powiedziała wszystko, nawet moje komplementa szeptane jej na ulicy.

— Oho, sprawa się wikła! — krzyknął niecierpliwy baron. — Cóż panie dalej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

O zaburzenia oskarżonych jest około 500 osób. Osadzono ich częściowo w więzieniu, częściowo po aresztach cyrkułowych, oraz w koszarach artyleryjskich na Bajukanach.

Birż. Wied. donoszą, iż pociągi, przybywające do Odessy, przepełnione są żydami, z Kiszeniewa.

Król Edward w Paryżu.

(Telegram.)

Paryż, 1 maja. Z okazyi przyjazdu króla Edwarda angielskiego ulice ubrane flagami, głównie budynki publiczne, wiele także domów prywatnych. Sklepy pozamykane. Na ulicach roją się ogromne tłumy. Dworzec w Lasku Bolońskim wspaniale przystrojony. — Prezydent Loubet przybył na dworzec o pół do 3 po południu. O godzinie 3 przyjechał król, przybrany w mundur generała wojsk angielskich. Król wysiadłszy z wagonu, powitał uściskiem dłoni prezydenta. Po przedstawieniu władz udali się obaj, witani owacyjnie przez ludność, powozem galowym do pałacu ambasady angielskiej. Tutaj prezydent Loubet pożegnał króla. O godzinie 5 po południu pojechał król Edward do pałacu Elizejskiego. O pół do 6 powrócił do ambasady i tu przyjął członków angielskiej Izby handlowej, w obec której wyraził się w bardzo serdecznych słowach o Francyi.

Paryż, 1 maja. Wydział ligi patryotycznej powziął wczoraj uchwałę, aby wezwać członków ligi, by według wskazówek Derouleda, z okazyi odwiedzin króla angielskiego, wstrzymali się od wszelkich demonstracyj przeciw Anglii.

* * *

Plan pobytu króla Edwarda VII. w Paryżu jest następujący: Dzisiaj w sobotę 2 maja przejażdżka po ulicach miasta od ulicy Royale przez ul. de Rivoli, plac Bastylii do lasku w Vincennes, po południu o 2 wyjazd na wyścigi w Longchamps, obiad w pałacu Elizejskim u prezydenta rzeczypospolitej i przedstawienie galowe w operze; w niedzielę 3 maja żadnych przyjęć ani zabaw; w poniedziałek 4 maja odjazd o godz. 8 rano.

Dzisiaj w powrocie z Vincennes, król zatrzyma się w ratuszu paryskim. Recepcya odbędzie się w sali „des Prevots.

W czasie wyścigów na Longchamps, król zejdzie z trybuny prezydyalnej do trybuny paryskiego Jockey-Clubu, jak to czynił dawniej, jako książę Walii.

W niedzielę na cześć prezydenta Loubeta król daje obiad w ambasadzie angielskiej.

Paryż, 2 maja. Król Edward, przybywszy wczoraj do pałacu Elizejskiego oświadczył, że pragnie złożyć wizytę także pani Loubet. Odwiedziny trwały pół godziny. Prezydent Loubet przedstawił królowi naczelników władz cywilnych i wojskowych.

Wieczorem o 8 zajechał prezydent Loubet przed ambasadę angielską, skąd wraz z królem Edwardem udali się do teatru. Król siedział w loży pomiędzy prezydentem a jego małżonką. Po teatrze prezydent Loubet odwiózł króla do ambasady.

Walka przeciw zakonom we Francyi.

Onegdajsze wypędzenie kartuzów z klasztoru „Grande Chartreuse“ odbyło się w sposób wielce dramatyczny.

Już około północy zamknięto wszystkie drogi i wzgórza, prowadzące do klasztoru. Przedtem jednak 1500 osób wdarło się na góry i zaległo obozem pod murami klasztoru.

O godzinie pół do drugiej przybyły wojsko i żandarmerya. Oficerowie wezwali obecnych do rozejścia się. Tłum z okrzykiem rzucił się na żołnierzy i żandarmów, prażąc ich kijami, przyczem zraniono lekko kapitana. Prokuratora i sędziego śledczego powitano nienawistnymi okrzykami. W klasztorze odezwały się dzwony.

Prokurator dwukrotnie zbliża się do bramy i żąda otwarcia. O godzinie 5 oddział techniczny wojska otrzymał rozkaz otwarcia bramy klasztornej przemocą.

W ciągu dziesięciu minut bramę wywalono. Władze i siła zbrojna wkroczyły do wnętrza.

Zakonnicy, klęcząc, modlili się w kaplicy przy wystawionym N. Sakramencie. Drzwi do kaplicy były zaryglowane. Podoficer wdrapał się na sztachety i odryglował z przeciwnej strony drzwi.

Zakonnicy odmówili opuszczenia kaplicy. Żandarmerya otoczyła ich i siłą wywlokła z kaplicy.

Tłum, patrząc się na to, z początku milczał, potem zaczął wydawać okrzyki owacyjne na cześć mnichów. Odprowadzono ich do Saint Laurent du Pont, skąd udadzą się do Pignerolu.

Cała katolicka prasa francuska sławi pułkownika Coubertina z Chambery, który wolał podać się do dymisyi, niż przyłożyć ręki do wygnania zakonników. Wojsko, pisze *Figaro*, nie jest na to, ażeby wybijać furty klasztorów i walczyć z zakonnikami.

Ze szczególnym naciskiem podnoszą dzienniki francuskie fakt, że polska arystokracya tak w Nicei, jak w Cannes, zaprotestowała zarówno z francuską przeciwko zamykaniu klasztorów.

Nantes, 2 maja. Porucznik dragonów który otrzymał polecenie interweniowania przy położeniu pieczęci na klasztorze Norbertanów, przyprowadził tam wojsko, ale oświadczył komisarzowi, że spełnił tylko rozkaz ministra, nie chce jednak słuchać rozkazów władzy cywilnej.

La Roche sur Yon, 2 maja. Porucznik 91 p., Portier, wzbraniał się poprowadzić swą kompanię dla wypędzenia Redemptorystów z klasztoru. Natychmiast aresztowano go i prawdopodobnie postawiony będzie przed sąd wojenny.

Zamachy dynamitowe w Salonice.

(Telegramy).

Konstantynopol, 2 maja. Wedle dotychczasowych doniesień o zamachu w Salonice, rzucono na kluby cudzoziemskie i dwie mniejsze restauracye bomby wybuchowe. — W klubie cudzoziemskim zraniony został kierownik niemieckiego konsulatu. Wojsko, żandarmerya i policya ścigały sprawców, walcząc z nimi do północy. Po obu stronach było wielu zabitych i rannych.

Budynek kolejowy nieuszkodzony. Wojsko obsadziło ulice. Zwłaszcza silnie strzeżone są gmachy publiczne. Aresztowano wiele podejrzanych osób. Handel i ruch wozów zupełnie ustały. Porta wydała dla ochrony obcych poddanych i ich mienia energiczne zarządzenia. Podobno będzie proklamowany stan oblężenia.

Jak donoszą, sprawcy zamachu przyjechali na wozach przed Bank otomański. Kilku z nich rzuciło się na wartę, inni wtargnęli do środka i starali się gmach podpalić rzucając bomby dynamitowe.

Berlin, 2 maja. *Biuro Wolfa* podając szczegóły zamachów w Salonice stwierdza, że klub niemiecki uległ zniszczeniu, przyczem trzech członków klubu odniosło rany, a jeden został zabity. Kierownik niemieckiego konsulatu jest lekko ranny. Skład kolejowy nafty i niemiecka szkoła nieuszkodzone.

Konstantynopol, 2 maja. We wtorek wieczorem o godz. 8 przed jadącym do Saloniki pociągiem eksplodowały na szynach 2 bomby dynamitowe i uszkodziły tor i lokomotywę. Mimo to pociąg mógł dalej jechać. Ofiar w ludziach nie ma. Zarządzono surowe śledztwo. Kilka podejrzanych o zamach osób aresztowano. Nie ulega wątpliwości, że zamach jest dziełem komitetów macedońskich.

Konstantynopol, 2 maja. Według depeszy z Saloniki, wczoraj, o godzinie 1 po południu, znowu kilku członków komitetu rewolucyjnego rzuciło bomby na ulicach. Sprawców aresztowano. Od 24 godzin panuje spokój. Wydano ostre zarządzenia i środki celem ochrony chrześcian.

Wiedeń, 2 maja. Według telegraficznego doniesienia austryackie okręty „Habsburg“. „Wien“ i „Magnet“ przybyły wczoraj do Saloniki.

Rzym, 2 maja. *Agencya Stefaniego* donosi z Neapolu, że jedna dywizya floty otrzymała rozkaz odpłynięcia do Saloniki.

KRONIKA

Lwów, 2 maja.

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły po 200 K. na wewnętrzne urządzenie nowowybudowanej cerkwi w Bystrzycy (pow. Drohobycz), oraz na dokończenie budowy cerkwi filalnej w Mrzygłodzie (pow. Sanok).

— **Wizytacyę kanoniczną** odbędzie Najprz. ks. Arcybiskup Weber w maju i czerwcu b. r. w dekanatach świrskim i konkolnickim w następujących parafiach: dnia 31 maja i 1 czerwca w Przemyślanach, d. 2 i 3 w Świrzu, d. 4 i 5 w Bóbrce, d. 6 i 7 w Sokołówce, d. 8 i 9 w Brzozdowcach, d. 10, 11 i 12 w Chodorowie, d. 13 i 14 w Podkamieniu, d. 15 w Firlejowie, d. 16 i 17 w Rohatynie, d. 18 i 19 w Bursztynie, d. 20 i 21 w Bołszowcach, d. 22 i 23 w Konkolnikach, d. 24 w Hnilczu, d. 25 i 26 w Horożance, d. 27 w Toustobabach, d. 28 w Markowej, d. 29 w Zawałowie.

— **W katedrze** jutro, w niedzielę, na uroczystości Najśw. P. Maryi Królowej korony polskiej, nabożeństwo celebrować będzie ks. Arcybiskup Weber, kazanie okolicznościowe zaś wypowie ks. Arcybiskup Teodorowicz.

— **Dr. Józef Wereszczyński** święcił wczoraj rzadki bardzo jubileusz. Przed trzydziestu laty powołany został na zaszczytne stanowisko członka Wydziału krajowego, na której dotrwał niestrudzenie do dnia dzisiejszego. Szmat czasu to wielki, zakres pracy ogromny, a wyniki jej dla kraju bardzo korzystne. Zawsze gotów na usługi innych, szczery i serdeczny, zdobył sobie dr. Wereszczyński i zaufanie ogółu i sympatyę powszechną.

Dzisiaj składamy jubilatowi życzenia, by jeszcze długie lata zdrową, trzeźwą radą, cennem doświadczeniem i ogromnem znawstwem potrzeb krajowych służył sprawie dobra publicznego.

— **Opróżnienie Wawelu.** We czwartek w południe odbyła się konferencya w oddziale budownictwa wojskowego w Krakowie, na której przedłożone zostały plany nowych budynków dla wojska, mającego ustąpić z Wawelu. Roboty te ma wykonać gmina m. Krakowa z bezzwrotnej zapomogi udzielonej przez Wydział krajowy. Wojskowość wybrała dwa place pod nowe budynki wojskowe: za koszarami Rudolfa i przy drodze do Krowodrzy; jeden z tych placów obejmuje przeszło 6 hektarów, drugi blisko 4. Na tych przestrzeniach wypracowano co 20 metrów profile poprzeczne obu dróg, plany sytuacyjne i profil normalny. Zaprojektowano nową drogę z wkreśleniem kanalizacyi, rur wodociągowych i gazowych na całej przestrzeni; na drogach tych ma być 2-metrowy chodnik z jednej, bankiet ziemny 1 metrowy z drugiej strony, w środku 6-metrowa szosa. Roboty rozpoczną się jeszcze tego roku.

— **Ponowne otwarcie urzędu pocztowego.** Zwinięty czasowo urząd pocztowy w Cieniawie wszedł ponownie w życie z dniem 1 maja b. r.

— **Zebranie** towarzyskie lekarzy weterynaryjnych odbędzie się d. 9 b. m. w restauracyi hotelu Francuskiego o godzinie pół do 8 wieczorem.

— **W Towarzystwie** wzajemnej pomocy urzędników prywatnych zamianowany został p. Stanisław Bal naczelnikiem, jako następca p. Romualda Makarewicza.

Wybrana przez radę nadzorczą Towarzystwa komisya reorganizacyjna, która dokonała tej nominacyi, uchwaliła zarazem na odbytem onegdaj posiedzeniu gruntowną reorganizacyę biur Towarzystwa, nowy etat urzędników, nowe postanowienia emerytalne, prawidła służbowe i t. p., słowem daleko idącą reformę, która bezwątpienia wpłynie bardzo dodatnio na dalszy, raźniejszy niż dotąd, rozwój Towarzystwa.

— **Stowarzyszenie** wzajemnej pomocy służby pocztowej i telegraficznej zawiązało się w tych dniach we Lwowie. Celem Towarzystwa jest udzielać członkom swoim w czasie choroby zasiłków dziennych, pomocy lekarskiej i lekarstw, zająć się pogrzebem członka, opiekować się wdową i sierotami po zmarłym członku.

Prezesem tego Stowarzyszenia jest p. Czajkowski, jego zaś zastępcą p. Miśko.

— **Towarzystwo miłośników** historyi i zabytków Krakowa upoważniło radnego miasta Lwowa p. Włodzimierza Czarneckiego do odbierania wkładek członków powyższego Towarzystwa, co członkom lwowskim ujmie trudów posługiwania się pocztą, a zarazem przyczyni się zapewne do liczniejszego zapisywania się na członków Towarzystwa, które co roku dostarcza członkom bezpłatnie obszerny ilustrowany Rocznik i kilka tomów Biblioteki krakowskiej.

— **„Skała“** lwowska urządza na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierót w niedzielę, dnia 3 b. m., przedstawienie amatorskie, w którem członkowie „Skały“ odegrają dramat w 5 aktach a 9 odsłonach Juliusza Słowackiego „Mazepa“.

Uroczysty obchód konstytucyi 3 Maja urządza „Skała“ w niedzielę, dnia 10 b. m.

— **Lwowska** fabryka chemiczna „Tlen“ odbyła we czwartek wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, radcy Dworu prof. dr. Kadyi'ego.

Z przedłożonego walnemu zgromadzeniu sprawozdania wynika, że Stowarzyszenie liczyło w roku ubiegłym 140 członków, sprzedano towarów za 100.000 K., a czysty zysk wyniósł 2077 K. 7 h. Zatrudnionych w fabryce było 17 mężczyzn i 39 dziewcząt.

Bilans wykazuje wartość realności 49.839 K., maszyn i narzędzi 32.714 K., zapasów w magazynach za 95.949 K.

Po uchwaleniu dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków, dokonano zmiany niektórych paragrafów statutu na żądanie Banku krajowego, który przystępuje do Stowarzyszenia z udziałem w kwocie 20.000 K.

W końcu zgromadzenia uchwalono jeszcze wypłacić w myśl wniosku rady nadzorczej 4 prc. dywidendy członkom Stowarzyszenia

— **W zakładzie ubezpieczenia** robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I. kwartale 1903 roku ogółem 666 wypadków.

Zakład załatwił w tym czasie 916 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w I. kwartale b. r.:

Ascendentom 1907 K. 68 h., przemijająco niezdolnym do zarobkowania 20.474 K. 36 h., stale niezdolnym do zarobkowania 106.083 K. 94 h., wdowom 13.131 K. 87 h., sierotom 19.031 K. 13 h.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom 1204 K. 30 h., tytułem kosztów pogrzebu 1585 K. 90 h., a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 6445 K. 85 h. Wypłacono nadto wartość kapitałową rent 4646 K. 75 h.

Ogółem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu I. kwartału 1903 r. 174.511 K. 78 h.

Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło od 1 stycznia 1902 do 31 marca 1903 r. tytułem premii ogółem 386.220 K. 67 h.

— **Z Koła literacko-artystycznego.** Walne zgromadzenie członków „Koła“ odbędzie się w sobotę, d. 9 b. m., o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: Odczytanie sprawozdania z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania rocznego; sprawozdanie komisyi rewizyjnej; wybór ośmiu członków wydziału i trzech komisyi rewizyjnej; wnioski i interpelacye.

— **W salonie** p. Latoura otwartą została wystawa zbiorowa prac ś. p. Henryka Grabińskiego. Wystawa ta, która jest pięknym aktem pietyzmu względem pamięci zasłużonego pejzażysty naszego, daje obraz całokształtu jego twórczości, powinna obudzić zainteresowanie w naszem mieście, w którem ś. p. Grabiński przeżył przeszło ćwierć wieku, do ostatniej chwili, a pomimo kalectwa i niedostatku pozostał wiernym swojej sztuce.

— **Z Izby handlowej i przemysłowej.** Dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

— **Z „Sokoła“.** Bilety na jutrzejszy uroczysty wieczór w „Sokole“ w cenie: miejsca siedzące po 60 h., stojące po 40 h., dla uczniów po 20 h., nabywać można w kancelaryi „Sokoła“ dziś, między godz. 5—8 wieczorem, jutro zaś od godziny 5 przy kasie.

— **Z Kasyna miejskiego.** W sobotę, d. 9 i w niedzielę, d. 10 b. m., o godzinie pół do 8 wieczorem przedstawienie amatorskie „Gęsi i gąski“. Bilety od wtorku, 5 b. m.

— **Otwarcie** bezpłatnej wypożyczalni książek imienia Fr. i A. Rawitów-Gawrońskich, urządzonej staraniem Koła im. T. T. Jeża Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w niedzielę, d. 3 b. m., o godz. 12 w południe w filii szkoły męskiej im św. Anny (ul. Krasickich 12)

— **Towarzystwo urzędników prywatnych** liczyło, według przesłanego nam sprawozdania wydziału centralnego — z dniem 32 marca r. b. 2.082 członków rzeczywistych z 9.164 udziałami, 7 uczestników z 32 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 147.136 koron, członków wspierających 50 i honorowych 11.

Przychód w I. kwartale z opłat członków, odsetek zwłoki, zwrotów zaliczek i t. p. wynosił gotówką 25.054 koron 17 halerzy; wypłacono zaś na zakupno efektów, na zapomogi stałe (emerytury) nieudolnym do pracy członkom, pensye wdowie, zapomogi sieroce, dalej na potrzeby administracyjne, jednorazowe datki i ryczałty pogrzebowe w I. kwartale 22.423 K. 6 h., a stan majątku w dniu 31 marca b. r. wynosił 1,576.802 K. 13 hal.

W tymże kwartale przyznał wydział centralny stałe zapomogi (emerytury) członkom do pracy niezdolnym, pensye wdowie i zapomogi czasowe dla sierót w rocznej kwocie razem 5.256 K.

Towarzystwo ma dziś na swem utrzymaniu 265 emerytów, 577 wdów (z dziećmi lub bezdzietnych) i 43 zupełnych sierót, czyli razem 873 osób i wydaje na ten cel rocznie około 148.000 K.

Towarzystwo urzędników prywatnych zostało rozszerzone w czasie swego 35 letniego istnienia nietylko na wszystkie kategorye urzędników prywatnych, ale także na inżynierów, architektów, lekarzy, dziennikarzy, farmaceutów, kandydatów adwokackich i notaryalnych, oraz adwokatów i notaryuszy, którzy mogą wszyscy wpisywać się do Towarzystwa w celu ubezpieczenia sobie zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i na starość, oraz w celu ubezpieczenia swej rodzinie (bez osobnych dopłat) pensyj wdowich, zapomóg sierocych i kosztów pogrzebowych.

Wszelkich wyjaśnień w celu wpisania się na członka udzielają oddziały powiatowe, wydział centralny we Lwowie, ulica Cicha 1, i ustanowieni w tym celu przy Towarzystwie akwizytorowie agenci.

— **Wykaz** ruchu telegraficznego na liniach galicyjskich w m. marcu 1903. Nadano depesz: rządowych niepłatnych 5, w służbie poczty i telegrafu 4.059, opłaconych 118.816. Nadeszło depesz: rządowych niepłatnych 7, w służbie poczty i telegrafu 13.961, opłaconych 126.305. Przetelegrafowano depesz 409.910. Przeszło zatem przez linie galicyjskie telegramów 673.036. Za nadane telegramy wpłynęło do kas rządowych 108.022 K.

△ **Do więzienia śledczego** tutejszego sądu krajowego karnego odstawiła wczoraj po południu żandarmerya przy pomocy patrolu wojskowego 6 mężczyzn, którzy w gminie Kleparowie groźbami i biciem zmusili pracujących tam

przy budowie domu p. Neumanna robotników do porzucenia pracy.

△ **Znikł bez śladu.** Dwunastoletni Jan Dziumało, wyszedłszy jeszcze w dniu 29 z. m. z domu swych rodziców, znikł od tego czasu bez śladu.

Dziumało jest niskiego wzrostu, wątłej budowy ciała, blondyn.

△ **Kronika policyjna.** Dziś nad ranem przytrzymano w realności przy ulicy Kazimierzowskiej l. 4 Wiktora Ehrlicha, czeladnika rzeźnickiego i Efroima Kupfera, malarza pokojowego, w chwili gdy obładowani workami, zawierającymi rozmaite towary korzenne, skradzione ze sklepu Adolfa Krebsa, usiłowali się ulotnić.

Zgubiono srebrny, podwójnie kryty zegarek.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie, Ferdynand Pamer, zarządca hotelu, w 32 roku życia, — Ignacy Pogonowski, wł. dóbr, w 46 roku życia.

— **Historya ocalenia Zbyszka** przez Danusię na rynku krakowskim, dobrze jest znaną czytelnikom „Krzyżaków“ Sienkiewicza. Nie obojętną im więc będzie i notatka prof. Stanisława Krzyżanowskiego, ogłoszona świeżo w *Czasie;* czytamy w niej:

W żywej pamięci wszystkich pozostaje cudowne, bezpośrednio przed wykonaniem kary śmierci ocalenie Zbyszka przez Danusię, „która zerwała co prędzej z pod rucianego wianka białą zasłonę i owinęła w nią całkiem głowę Zbyszka“.

Na podobny sposób wyzwolenia natrafiłem w metryce ślubu w księgach parafialnych siedliskich pod d. 17 marca 1747 r. zapisanej. Podaję ją w polskim przekładzie:

„Ja Urban Kalski, wikary kościoła parafialnego w Siedliskach, pobłogosławiłem małżeństwo, niespodzianie i nagle zawarte przez pracowitego Wojciecha Kuczka ze wsi Kamienicy, którego sławetny urząd w Brzostku z powodu najgorszej zbrodni skazał na śmierć przez ucięcie głowy i spalenie. Skoro go już na miejsce egzekucyi wyprowadzono i kark mu obnażono, pracowita dziewica Elżbieta Kuszoska z tej samej wsi Kamienicy przedarła się na rynek w męskiem ubraniu i obnażony kark wspomnianego Wojciecha chustą, z głowy własnej zerwaną, opasała i przykryła, a następnie z miejsca stracenia i hańby z nim razem do kościoła po błogosławieństwo pobiegła. Widząc to wszystko na własne oczy i jeszcze więcej słysząc, zapobiegając znacznie większym nieszczęściom, wedle prawa zwyczajowego Królestwa *(secundum consuetudinem Regni)* tego samego dnia małżeństwo wspomniane pobłogosławiłem i zatwierdziłem. Świadkami byli Stanisław Ożga z Brzezin, Józef Hajec z Kamienicy i innych wielu, którzy na egzekucye wyroku śmierci się zbiegli“.

Niespodzianie zaślubieni żyją szczęśliwie i mają kilkoro dzieci.

Charakterystyczne cechy, wspólne opisowi Sienkiewicza i metryce siedliskiej są, wyzwolenie skazanego przez dziewicę, zarzucenie na niego zasłony, wreszcie moment, w którym się to dzieje, t. j. chwila przed egzekucyą. Metryka podaje nieco odmiennie sposób użycia zasłony (strophium); dziewczyna nie owija głowy skazanego, ale przykrywa i opasuje jego kark, t. j. ochrania miejsce, gdzie miał spaść miecz katowski. Małżeństwo u Sienkiewicza później dopiero, dla względów na fabułę powieści, zawarte; metryka stwierdza, że zawierano je natychmiast i że władza duchowna z tym zwyczajem się liczyła, dając je bez zapowiedzi. Przebranie się dziewczyny w strój męski dowodzi, że władza karząca starała się zapobiedz nadużyciom i dziewcząt na plac stracenia nie wpuszała.

Sienkiewicz zaczerpnął swojego motywu z tradycyi góralskiej na Podhalu, na co sam wskazywać się zdaje; źródło nasze ściśle urzędowe stwierdza, że rzecz odpowiadała jeszcze bardzo późno, bo w wieku XVIII. poczuciu prawnemu w Polsce. Nie wiadomo, czy zwyczaj odnosił się także do szlachty; przykład urzędowy wybrany wprawdzie z życia ludu; ale chodzi w nim o udaremnienie wykonania wyroku władzy miejskiej. Metryka mówi ogólnie o *consuetudo Regni.*

Stanisław Krzyżanowski.

— **Mali zbiegowie.** Wczoraj po południu zawiadomiono z Rohatyna w drodze telegraficznej tutejszą policyę, iż zbiegli ztamtąd z domu swych rodziców Alfons Beckmann, uczeń II klasy realnej i N. Margulies, uczeń III klasy gimnazyalnej.

— **Schwytanie podpalacza.** Z Grodka donoszą, że w nocy z wtorku na środę na t. zw. Czerlańskiem przedmieściu schwytano 15 letniego chłopca Woźniaka w chwili, gdy podpalał chatę włościanina Kohuta. Ogień zdołano ugasić, spłonęła tylko połowa dachu. Woźniaka i ojca jego uwięziono. Przyznali się, że wzniecali od dłuższego czasu szereg pożarów, które — jak wiadomo — zniszczyły kilkaset domów.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Z Mościsk donoszą: Tutejszy banmistrz Kazimierz Dąbrowski, dozorując roboty na moście kolejowym, spadł we wtorek, w chwili gdy dawał wskazówki pracującym robotnikom, tak nieszczęśliwie z kilkumetrowej wysokości, że odniósł poważne obrażenia cielesne.

— **Długowieczność.** W Bochni zmarł w tych dniach w 105 roku życia Dawid Kalfus, były kamieniarz.

— **Adwokat lichwiarzem.** W Lipsku aresztowano w tych dniach znanego tamtejszego adwokata dr. Pawła Werthausera, pod zarzutem uprawiania lichwy.

Samobójstwo. Przedwczoraj rano zastrzelił się w Wenecyi 30-letni urzędnik konceptowy w węgierskiem ministerstwie rolnictwa, Elemer Szilassay, syn znanego budapeszteńskiego właściciela hotelu Franciszka Szilassaya. Przedwczoraj rano przybył on w towarzystwie swego kuzyna, posła Glocky'ego, do Wenecyi i miał się udać do Nervi, celem przeprowadzenia tam kuracyi z powodu neurastenii.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Wczoraj, w komedyi Kazimierza Zalewskiego „Oj, mężczyźni, mężczyźni“ wystąpiła w roli Amelii Tichard, artystka teatrów warszawskich p. Felicya Rutkowska. Jest to rola, która dla swych specyalnych warunków, nie może dać wogóle miary talentu artystki. To tylko stwierdzić należy, że p. Rutkowska okazując znaczną rutynę sceniczną, jest sympatycznem zjawiskiem na scenie, posiada dykcyę wyraźną i poprawną, oraz swobodę ruchów. Radzibyśmy ujrzeć p. Rutkowską w innych rolach, aby módz wyrobić sobie dokładne wyobrażenie o kierunku jej uzdolnienia. Wczoraj zdawało nam się, że w scenie z Katońskim, w scenie, w której Amelia Tichard usiłuje rozrzewnić i usidlić starego hipokrytę, gra artystki była za mało subtelną, za mało obliczoną na wywarcie odpowiedniego wrażenia, za mało przekonywającą o prawdzie opowiadanej historyi niegodnego uwiedzenia margrabianki Chiffon de Caroteure.

Z innych występujących artystów, odszczególniła się grą pełną werwy i właściwego akcentu (nie toaletami!) pani Morska, a także p. Feldman, bardzo dobry Katoński.

Opera. (Ciąg dalszy). Tę samą parę „prinzów“ znajdujemy znów w „Hugonotach“. Z wyjątkiem aktu czwartego i tutaj ta sama bezduszność i sztuczność sytuacyi, z tą wszakże różnicą na niekorzyść Meyerbeera, iż muzyka w trzech pierwszych aktach jest nieszczerą, pustą i obliczoną tylko na efekt zewnętrzny. Zachodzi wszelako pewna różnica, która na pierwszy rzut oka zdawałaby się poprawiać szanse Meyerbeera. Polega ona na akcie czwartym. Tu jest naprawdę dramat na scenie, tu także kompozytor, przynajmniej w końcowym duecie, znajduje tony szczerego uczucia. Ale czegoż to dowodzi? muzyk tej miary, co Meyerbeer, posiadający zdobyte długą i mozolną pracą wielkie środki techniczne, a świetną materyalną sytuacyą rozwiązane ręce, mający więc możność pracowania kiedy i jak chciał, zdobył się wreszcie raz i na dźwięki prawdziwego natchnienia, — to wreszcie zadziwić nie może. Lecz duet ten jest w całej pustyni nietylko „Hugenotów“, ale wszystkich oper Meyerbeerowskich jedyną taką oazą, i dowodzi tylko tem pewniej, że Meyerbeer nie tworzył z głębi własnej duszy, że nie drgała w nim ta żyła twórcza, która jedynie pozwala stworzyć wielkie dzieło *aus einem Guss*, ani nie biło to wielkie źródło natchnienia i melodyi, które pozwoliło n. p.: Verdiemu, pomimo całej początkowej naiwności, chwilami nawet brutalności („Rigoletto!“) stworzyć właśnie tak jednolite dzieła, tworząc je, uszlachetniać ciągle swą sztukę i zakończyć wreszcie takim Otellem. Verdi został kompozytorem, bo żyła w nim poezya, Meyerbeer został nim, bo — milionera — nęciła go karyera artystyczna, jej sława i zaszczyty. Wznawiać go dzisiaj można jedynie jeszcze dlatego, by dać pole dla popisu „primadonnie“ i „tenorowi“ — ze stanowiska artystycznego nie ma on większej wartości aniżeli n. p. Spontini, posiadający ten sam fałszywy heroizm, pustą pompatyczność i blask czysto zewnętrzny.

Wykonanie „Hugenotów“ na naszej scenie było bardzo dobrem. Począwszy od solistów, a skończywszy na wystawie i bogatych a stylowych kostyumach, wszystko, z małymi tylko wyjątkami, zadowolić mogło tych, których zadowoliło dzieło samo. P. Kruszelnicka (Walentyna) i p. Russitano (Raoul) odrobili swe sztuczki śpiewackie ku uciesze każdego maestra profesora, a w akcie czwartym grą i śpiewem zachwycić mogli także każdego miłośnika sztuki.

Dobrymi byli również pp. Szymański (Nevers), Chodakowski (St. Bris), a w małych swych partyach i pp. Malawski i Czerwiński. Pani Marek-Onyszkiewiczowa (królowa) śpiewała swą koloraturę biegle i muzykalnie jak zawsze. Nie pojmuję tylko, dla czego zdolna i sympatyczna artystka przyjęła w obecnym sezonie i konsekwentnie przeprowadza system szanowania głosu do ostateczności? Posiada go przecież dosyć — o tem przekonaliśmy się z dawniejszych jej występów — a chociaż wiemy dobrze, że koloratura nie pozwala krzyczeć, to między tem a zniżaniem głosu do tego stopnia, że go miejscami prawie zupełnie nie słychać, istnieje jeszcze wielka różnica. P. Łęska (paź) naodwrót dawała dosyć głosu, ale mało dobrej koloratury. P. Jerominowi nie udał się pierwszy akt, a zwłaszcza sławne i podobno ładne „pif, paf“, o wiele lepszym był w następnych.

Orkiestra i chóry trzymały się dobrze, wielki zespół poświęcenia mieczów wypadł bez zarzutu.

Szczera nasza, serdeczna i pełna prawdziwego uczucia „Halka“ zakończyła występy pani Kruszelnickiej i właściwy sezon operowy. O nowej obsadzie tej opery (właściwie o nowym Jontku, p. Malawskim) pisałem już dawniej. P. Kruszelnicka trzyma się w partyi tytułowej na wyżynie innych swych kreacyj i rośnie z rośnięciem dramatu, dla tego i akt IV, u niejednej dobrej śpiewaczki najsłabszy, jest u niej właśnie najlepszy. To, co błędnem jest u niej i w innych partyach, nie może być oczywiście innem i w Halce, jak n. p. pianissima w wysokich tonach, podczas gdy w orkiestrze w najlepsze gospodarują tuba i puzony. Było tak w akcie II. I dykcyi życzyłbym więcej wyrazistości, tem bardziej, że w Halce nie tyle idzie o arye i finały, jak o tony naszej własnej duszy, które chcemy nie tylko usłyszeć jako muzykę, ale i odczuć jako własną naszą poezyę.

Seweryn Berson.

P. Chodakowski, który na mocy umowy zawartej z dyr. Pawlikowskim we wrześniu obejmuje wyłączne kierownictwo opery i operetki, już teraz przygotowuje i obmyśla dokładnie cały plan kampanii. Sezon operowy trwać będzie 6 miesięcy i obejmie najlepsze dzieła współczesne zagraniczne i polskie. P. Chodakowski zamierza wystawić następujące nowości: „Louise“ Charpentiera, „Walküre“ Wagnera, „Werthera“ Masseneta, „Onegina“ Czajkowskiego, oraz wznowi „Aidę“ Verdi'ego i „Don Juana“ Mozarta; z polskich oper zostanie wystawiona „Marya“ Henryka Melcera.

P. Spetrino pozostanie kapelmistrzem. Opera będzie w zasadzie polską, co nie wyklucza oczywiście występów gościnnych zagranicznych znakomitości.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś w sobotę po raz czwarty „Panna służąca“, komedya w 3 aktach Pawła Bilhaud i M. Hennebuina. Rozpocznie „Marcowy kawaler“ komedya w 1 akcie J. Blizińskiego.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 Maja „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach a 7 odsłonach, przez A. W. Lasotę.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem (po cenach zniżonych) „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach a 5 odsłonach Stanisława Moniuszki. W roli Macieja wystąpi po raz ostatni Adolf Kiczman, który przechodząc na emeryturę opuszcza scenę.

W poniedziałek po raz piąty „Panna służąca“ komedya w 3 aktach Pawła Bilhaud i M. Hennequina. Rozpocznie „Kobieta ze sztyletem“ jednoaktówka Artura Schnitzlera z cyklu „Godziny życia“.

We wtorek pierwszy gościnny występ „Narodowej Opery czeskiej“ po cenach operetkowych „Sprzedana narzeczona“ opera komiczna w 3 aktach Fr. Smetany.

We środę drugi gościnny występ „Narodowej Opery czeskiej“ po cenach operetkowych po raz pierwszy „Psohlavcy“ (Chodowie) wielka opera w 3 aktach (6 odsłonach) słowa Karola Bipka, muzyka Karola Kovarrovica.

We czwartek trzeci i ostatni gościnny występ „Narodowej Opery czeskiej“ „Dama pikowa“ opera w 5 aktach a 7 obrazach M. Czajkowskiego.

Repertuar „Filharmonii“ lwowskiej.

Dziś, sobotę, 2 maja. Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem Edwarda Treglera, król. nadw. organisty.

Jutro, w niedzielę, 3 maja. Na ogólne żądanie koncert popularny. (Ostatni).

We czwartek 7 maja i w sobotę, dnia 9 maja. Wielkie koncerty kompozytorskie pod osobistą dyrekcyą R. Leoncavalla, ze współudziałem Wandy Ottównej, Stanisława Orzelskiego, Adama Ludwiga, Chóru mięszanego „Lutni“ i Chóru akademickiego.

KRONIKA BERLIŃSKA.

(Cenzura teatralna. — „Dolina życia“ M. Dreyera. — „Marya z Magdali“ Pawła Heysego. — Ze świata sztuki).

(Dokończenie).

Przypuszczać można, że z pośród współczesnych pisarzy niemieckich posiada Heyse najwięcej danych i uprawnień do scenicznego opracowania tematu religijnego. Talent to jasny, wytworny, dar poetyckiego słowa wielki, wrażliwość odczuć niesłychana, liryzm zdolny zatrząść złotemi struny natchnienia i poezyi.... A jednak i on nie podołał zadaniu. Wciągnięcie w koła życia postaci uświęconych tradycyą, wyłaniających się z cieniów legendy z całą ekspressyą wielkich symbolów i idei, jest dla twórczości ludzkiej, chociażby najbardziej artystycznej, prawie że niedostępne. Usiłowanie wywołania takiego nastroju w teatrze, przez scenę, przez słowa, kostiumy i maski aktorów, obniża zawsze jego ton, strojąc go na pospolitą, często dysharmonijną nutę. Przykładem tego jest „Marya z Magdali“. Nasuwa się tu mimowoli zestawienie. Z jednej strony Marya będąca personifikacyą dążności ku światłu, personifikacyą tej wielkiej, pocieszającej nadziei zbawienia przez wiarę, wyzwolenia z grzechu. Marya zarysowana w Piśmie ogromnie pięknie i jasno, a z drugiej, Marya odarta z tej aureoli, Marya — człowiek ze startą patyną przeszłości, której pobudki działania są inne, przepojone jedną tylko, z i e m s k ą miłością.

Heyse kreśląc jej dzieje, czyni z niej zrazu jakąś helleńską heterę, z kiełkującym w duszy posiewem tęsknoty ku innemu, lepszemu życiu, a wreszcie wprowadza ją w środowisko wypadków i ludzi, którego ogniskiem działania jest Chrystus. Heyse ma na tyle miary, że nie pokazuje nam nigdzie samej postaci Zbawiciela. W akcie II, przełomowym dla rozzwoju psychicznego Maryi z Magdali, a najpotężniejszym w całym dramacie, dochodzą na scenę tylko oddźwięki Jego słów, powtarzane przez tłum, przysłuchujący się naukom Mistrza, które ratują od haniebnej śmierci, kajającą się grzesznicę, odpędzaną od źródeł wiary kamieniami sfanatyzowanego pospólstwa. Ale Heyse zatraca tę miarę tam, gdzie każe rozkochanemu w Maryi Flawiuszowi, siostrzeńcowi Pontiusa Piłata, żądać od niej jej ciała — za cenę uwolnienia Zbawiciela uwięzionego tej właśnie nocy przez kapłanów. Prawda, że Marya odmawia, ale ta scena, ten targ, to zestawienie Najświętszego z rynsztokiem ludzkich namiętności — ciążą na całem dziele kamieniem obrazy uczuć religijnych i obniżają jego wartość. Od tego potępienia, chociażby nawet tylko w imię prostej etyki literackiej, nie uratują Heysego poprzednie trzy akty, pełne wstrząsających wrażeniem momentów, pisane językiem barwnym, silnym, kwiecistym, w którym odzwierciadlają się z całą głębią prawdy dusze epoki i ludzi.

Postanowiłem sobie pisząc to sprawozdanie, zwrócić Waszą uwagę na tegoroczną „Secessyę“ berlińską, która tu przed tygodniem otwartą została. Jest ona dla wielu powodów ciekawą. W programowej mowie jej prezesa prof. Liebermana usłyszałem słowa, jak gdyby żalem, rozgoryczeniem brzmiące. Tłómacząc się z niedoborów artystycznych ostatniej wystawy, mówił on o rozdwojeniu, o rozdźwięku, jaki zapanował między obecnym komitetem a najmłodszymi jego członkami, mówił o secessyi w secessyi. — Więc już? Upłynęło zaledwie siedm lat od chwili, w której pewna grupa malarzy berlińskich odłączyła się od Międzynarodowego Związku artystów w Berlinie, krępowana wyłącznością formy, zastojem myśli tam panującej. Liebermann, Leistikow, Hoffmann, Baluszek, Corinth, Slevogt, Brandeburg i kilku jeszcze mniej znacznych, związali się w Stowarzyszenie, którego przybytkiem stał się pawilon sztuki przy ulicy Kanta. Ileż wówczas gromów na nich spadło! Pierwszych realistów i impressyonistów niemieckich, wykształconych na obcych wzorach, odsądzono od talentu, sprowadzenie na wystawę Maneta, Rodina, Vieillarda, C. Moneta, Rafaellego nazwano narodowem odstępstwem...

Lecz oni wytrwali. Przeszli przez krzyżowy ogień niechęci, intryg, skrytych walk, aż wreszcie zwyciężyli. Nie raziły już nikogo więcej poematy barw Hoffmana, ni karkołomne eksperymenty Slevogta i francuskie podpisy na ramach. Stało się nawet przeciwnie. Zyskali sławę, uznanie, wielkość. — Z chwilą jednak tryumfu, cofnęli się w tylne szeregi, a w przednie wstąpili inni. Od czerwonych, czerwieńsi, od młodych, młodsi, od skrajnych, skrajniejsi. I oni zaprawili gorycz słowa niedawnego rewolucyonisty, który tak samo będzie bronił zdobytej przez siebie twierdzy przed ich nawałnicą, jak niegdyś bronili się tamci — dzisiaj już zapomniani i zwyciężeni.

W „Secessyi“ widoczne są te luki. Brakuje dezerterów. Zastąpiła ich monachijska grupa „Scholle“, zastąpili Rossyanie i jak zwykle Francuzi. W powietrzu wisi nowy salon. Jacyś „niezależni“ lub „niezwyciężeni“. A tymczasem Berlin podziwia na własnej ziemi cudzoziemców i schyla czoła przed nadzwyczajną „Ręką Boga“ Rodina, przed wspaniałościami barw, kompozycyi, mistrzów tej miary co Bonnard, André, Cezanne, Forain, Manet, Israel.....

A Niemcy? Tych jest niewielu. Sami dawni: Liebermann, Corinth, Hübner, Leistikow, Brandeburg, Slevogt, Habermann. Katalog obejmuje zaledwie 130 ich dzieł.... Czyżby nadeszła już tak prędko nowa fala życia i podmuliła piedestały wczorajszych bożyszcz?

Berlin. Kwiecień. ***

GOSPODARSTWO I HANDEL

Opalanie okrętów naftą. Bardzo ważną wiadomość dla przemysłu naftowego podaje wiedeńska *Zeit*. „Lloyd“ austryacki przedsięwziął w ostatnim czasie próbę opalania okrętów naftą, a próby te wydały rezultat tak korzystny, że dyrekcya zamierza zaprowadzić wyłącznie opał naftowy. Na wielką skalę stosują naftę jako opał okrętowy w Ameryce i Rossyi, ale już i niemieckie Towarzystwa okrętowe w części się nią posługują. Według obliczeń, ogłoszonych w Londynie, 4 i pół beczki nafty mają ten sam efekt palny, co tona węgla, która pięć (?) razy tyle kosztuje. „Lloyd“ upatruje też korzyść w tem, iż na okrętach oszczędzić może wiele miejsca, przeznaczonego na skład węgla, zaopatrywanie się bowiem w naftę jest w portach o wiele łatwiejszem. Jedna tylko „Shell Transport and Trading Company“ urządziła 400 takich składów, a między innymi w Tryeście. *Zeit* dodaje, że zastosowanie nafty do opalania okrętów mieć może dla galicyjskiego przemysłu naftowego bardzo wielkie znaczenie.

Wiedeń, 2 maja. *(Telegram)*. Przy wczorajszem ciągnieniu premiowych losów państwowych z r. 1860 padła główna wygrana 600.000 koron na seryę 18.892 nr. 16; 100.000 koron na seryę 19.455 nr. 8; 50.000 karo na seryę 4.391 nr. 11; po 20.000 koron wygrały serye 7.711 nr. 11 i s. 8710 nr. 19.

Kalendarz rybacki. Do 15 maja nie wolno łowić lipienia, głowacicy, i świnki; od 16 maja brzanki, brzany i cyrty, zaś przez cały maj wyrozuba, czopa, sandacza i raka samicy. Raki samce wolno łowić i sprzedawać.

Złowione ryby i raki muszą mieć przepisaną miarę.

W maju dobry czas do łapania na wędkę pstrąga, łososia i jaźwicy.

Wiedeń, 2 maja. *(Kursa giełdy wiedeńskiej)*. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu krajowego z oblig. pr. z roku 1880 3-proc. 276·—, Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 275·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4-prc. 280·—, Uregul. Dunaju z 1879 r. 100 zł. 5 prc. 260·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-prc. —·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-proc. 90·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 173·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 12 zł. 54·90, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. Arcyksięcia Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. k. 237·—, Pożyczka Salzburga 20 zł. 75·—, Pożyczka St. Genis 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 r. 440·—.

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 22·60 do 22·70, *loco* Ołomuniec 21·35 do 21·45, *loco* Berno-Wiedeń 21·55 do 21·65 na maj *loco* Aussig 22·60 do 22·70. Cukier w kostkach: *prima* 89·— do 89·—, *secunda* —·— do —·—. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 40·40 do 41·—. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 8·— do 8·50, galicyjska przeźroczysta 29·— do 29·50. *(Ceny w koronach).*

Targ zbożowy.

Lwów, 2 maja. Waluta koronowa. Cena za 50 kg. *loco* Lwów. Pszenica gotowa 7·75 do 7·90, pszenica na termina 7·60 do 7·75, żyto gotowe 6·25 do 6·30, żyto na termina 6·— do 6·20, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·25, owies obroczny na termina 5·80 do 6·—, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień browarniczy 6·— do 6·50, rzepak 8·50 do 9·—, lnianka —·— do —·—, groch pastewny 5·75 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 4·50 do 5·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 6·25 do 6·50, kukurudza nowa 5·50 do 6·—, kukurudza stara —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 70.— do 85·—, koniczyna biała 50·— do 90·—, koniczyna szwedzka 60·— do 90·—, tymotka 35·— do 40·—.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy *paritas* Tarnopol 16·50 do 16·75 za 50 litr. *paritas* Tarnopol na termin —·— do —·—, wyranty —·— do —·—, ekskontyngentowy 9·25 do 9·75.

Cena i waga pieczywa. Lwowski urząd targowy podaje za kwiecień b. r. następujące ceny pieczywa: Bułek zwykłych 40 hal., bułek na mleku (kaizerek) 51 hal., rogalików na maśle 1 K. 30 hal., chleba pszennego 28 hal., chleba żytnego 26 hal., chleba pszennego razowego 24 hal., chleba żytnego razowego 23 hal., chleba kulikowskiego 24 hal., chleba żółkiewskiego 24 hal., chleba kolonistów, białego — hal., bułek czerstwych 36 hal., chleba żytnego ciemnego 18 hal.

OSTATNIA POCZTA

W czwartkowym obiedzie dworskim, który się odbył w apartamencie Stefana Zamku Cesarskiego, wzięli między innymi udział tajni radcy: Adam Jędrzejowicz, Stanisław Madeyski i Dawid Abrahamowicz.

Na dzisiaj przed południem zwołał prezes p. Jaworski posiedzenie Koła polskiego. Na porządku obrad znajduje się sprawa upaństwowienia kolei Północnej.

W sprawie tej konferował wczoraj prezes p. Jaworski z reprezentantami Rządu.

Wybrana przez stałą przyboczną radę robotniczą komisya dla ochrony pracowników przy rozdawaniu robót publicznych i przy dostawach, odbędzie posiedzenie dnia 7 maja o godzinie 5 po południu w sali obrad c. k. robotniczo-statystycznego urzędu w Wiedniu.

Narodni Listy ogłaszają listy posłów dr. Pacaka i Kramarza w sprawie wyniku ostatniego wiecu mężów zaufania. Dr. Pacak pisze, że przebieg wiecu był zupełnem zwycięstwem stronnictwa młodoczeskiego. Nie zwyciężyła ani większość, ani mniejszość, lecz doszedł do skutku rozsądny kompromis komitetu wykonawczego stronnictwa. Stworzono nowe podstawy, a stronnictwo młodoczeskie wyszło silniejsze, aniżeli było.

W podobnym duchu pisze dr. Kramarz, dodając jeszcze, że klub nigdy nie uchwalił wyrzec się trwale obstrukcyi przeciw ugodzie.

Z Poznania donoszą, że tamtejsi Niemcy, którzy dawniej przy wyborach szli luzem, uchwalili na ostatnim wiecu połączyć się i głosować solidarnie na wspólnego kandydata. Jako takiego proklamowano na miasto Poznań i jego okręg dr. Prümersa, dyrektora archiwum państwowego w Poznaniu.

Półurzędownie potwierdzają, że zamiaru podzielenia komisyi kolonizacyjnej na poznańską i zachodnio-pruską ostatecznie zaniechano, ponieważ uznano jednolite kierownictwo, jako odpowiedniejsze. Zaprowadzone jednak będą w organizacyi komisyi pewne ważne zmiany w celu ułatwienia jej szybszej, niż dotychczas, działalności kolonizacyjnej.

Russkij Inwalid ogłasza, iż w r. b. odbędą się w warszawskim okręgu wojskowym dwukrotnie manewry wojska tego okręgu. Wielkie manewry odbędą się od 3 do 13 września i udział w nich weźmie prawie cała siła zbrojna polowa i rezerwy, podzielona na dwie armie, składające się z 200 batalionów piechoty, 185 szwadronów kawaleryi, 91 bateryj, 15 rot saperów, 2 batalionów pontonowych i 2 oddziałów aerostatycznych. Drugie manewry wyznaczono na październik, a mianowicie od d. 9 do 11. Będą to manewry wyłącznie kawaleryjskie w głównych punktach obozowych kawaleryi pod Skierniewicami i pod Rembertowem. Udział w nich wezmą: 94 szwadronów i 6 bateryj artyleryi konnej. W wielkich manewrach wrześniowych poraz pierwszy robione będą próby z samochodami osobowymi i towarowymi na usługach wojska.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 2 maja. *(Tel. pryw.)*. Uzupełniony ostatnimi wyborami wydział Tow. tatrzańskiego uchwalił wczoraj znieść wszystkie płatne posady w wydziale. Dotychczas wynagradzani byli sekretarz i skarbnik. Uchwalono natomiast ustanowić płatną posadę urzędnika manipulacyjnego dla robót kancelaryjnych. Sekretarzem wybrano dr. Jana Nowickiego, skarbnikiem dr. Michała Kirkora. W sprawie budowy hotelu przy Morskiem Oku zwołane będzie 4 b. m. osobne walne zebranie.

Wiedeń, 2 maja. Najj. Pan zwiedził wczoraj po południu wystawę Charlemont w salonie Pisko.

Wiedeń, 2 maja. Według *Slavische Correspondenz*, ruscy posłowie Mikołaj Wassilko, Romańczuk, Pihuljak, Bazyli Jaworski, Kos i Korol odbyli wczoraj konferencyę z P. Prezydentem Ministrów dr. Koerberem.

Wiedeń, 2 maja. Wczoraj o 3/4 na 7 wieczór jakiś człowiek w kościele św. Stefana strzelił kilkakrotnie z rewolweru do publiczności i zranił, jak się zdaje ciężko, nauczyciela szkół średnich Jiraszka. Sprawca zamachu nazywa się Konrad Haag z zawodu elektrotechnik. Robi wrażenie obłąkanego; bredzi, że jest Zbawicielem i musi świat odkupić.

Wiedeń, 2 maja. Stan zdrowia profesora Jiraszka, zranionego w kościele św. Stefana przez obłąkanego wystrzałem z rewolweru, poprawia się i spodziewają się utrzymać go przy życiu.

Wiedeń, 2 maja. Namiestnictwo zezwoliło na wystawienie dramatu Heysego „Marya z Magdali“ w teatrze ludowym *(Volkstheater)*. Dyrekcya teatru przedkładając dramat do cenzury, opuściła kilka drażliwych ustępów.

Warszawa, 2 maja. *(Tel. pryw.)*. Przybył tu biskup sufragan dyecezyi kujawsko-kaliskiej ks. Henryk Kossowski i zachorował ciężko. Podobno leży w agonii. Lekarze orzekli, że zachodzi beznadziejne zakażenie krwi.

Warszawa, 2 maja. *(Tel. prywatny)*. *Warsz. Dniewnik* w osobnym artykule domaga się ulg w wydawaniu paszportów zagranicznych i zniżenia opłat. Zamiast obecnej opłaty 20 rubli radzi zaprowadzić miesięczną opłatę 30 rubli 50 kop.

Monachium, 2 maja. Wielka księżna Toskańska udała się wczoraj do Lindau, do księżnej Ludwiki, która w tych dniach spodziewa się rozwiązania.

Berlin, 2 maja. Pruska Izba panów i Izba posłów, na wspólnem posiedzeniu zostały wczoraj zamknięte orędziem królewskiem, które odczytał minister sprawiedliwości.

Berlin, 2 maja. Na wczorajszem posiedzeniu pruskiej Izby panów, przy wniosku Manteuffla i Mirbacha, wzywającym prezesa gabinetu, aby wystąpił w radzie związkowej z żądaniem natychmiastowego wypowiedzenia traktatów handlowych, ministrowie opuścili salę. Wniosek ten Izba uchwaliła, poczem ministrowie powrócili.

Berlin, 2 maja. Na jednym z dworców zderzył się pociąg poczdamski z innym pociągiem osobowym. Jedna osoba zabita, kilka rannych.

Rzym, 2 maja. Przybył tu Marconi. Na dworcu powitał go imieniem miasta burmistrz ks. Colonna oraz prezydent ministrów Zanardelli i członkowie wyższych kół towarzyskich. Zebrały się tłumy publiczności. Podczas jazdy z dworca do hotelu wyprzężono konie i poniesiono Marconiego na rękach, w tryumfalnym pochodzie, wśród nieustających owacyj.

Rzym, 2 maja. *Tribuna* i *Giornale d'Italia* zaprzeczają wiadomości, jakoby niebawem miały nastąpić odwiedziny prezydenta Loubeta i cara Mikołaja w Rzymie. Dzienniki te donoszą, że królestwo włoscy wydali już dyspozycye co do podróży do Florencyi i Wenecyi w maju.

Słychać, że car Mikołaj zamierza udać się w podróż morską i przybędzie do Krymu, a stamtąd w jesieni do Grecyi i Włoch. Co do podróży prezydenta Loubeta do Rzymu nie wiadomo nic pewnego.

Madryt, 2 maja. Z Melilla donoszą, że pięć pułków opuściło Fez i maszeruje w kierunku do Fazza. Sułtan zapewnia, że uda się insurgentów za pomocą wojska poskromić. Położenie w Teluan ma być ponownie poważne.

Almeria (w Hiszpanii), 2 maja. Ludność podpaliła budynek urzędu podatkowego i obrzuciła kamieniami urzędników. Dwie osoby ranione, w skutek salwy, danej przez żandarmeryę. W Funilli (prowincya Murcia) wtargnęli robotnicy do miejskiego budynku, żądając pracy. Wkraczającą żandarmeryę powitano strzałami. Żandarmi dali ognia; 2 osoby zabite jedna ranna. Pewien oficer ciężko raniony.

Londyn, 2 maja. Izba niższa przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy w sprawie zezwolenia na małżeństwo z siostrą zmarłej żony.

Waszyngton, 2 maja. Sekretarz stanu Hay wystosował do rossyjskiego ambasadora hr. Cassiniego notę, w której donos. o otrzymaniu oświadczenia Rossyi w sprawie je. zamiarów w Mandżurii i wyraża ubolewanie, że Rossya dopuściła, iż przez czas pewien krążyły niepokojące pogłoski. W końcu dziękuje Rossyi za otwarte i szczere przedstawienie jej zamiarów.

Nowy Jork, 2 maja. Wczoraj rozpoczęło się kilka strejków. Około 30.000 robotników, po większej części Włochów, zaniechało pracy. Z wielu innych miejscowości donoszą o wybuchu strejków wywołanych żądaniem podwyższenia płacy.

Kwestya macedońska.

Rzym, 2 maja. Minister spraw zagranicznych Morin, odpowiadając w Izbie deputowanych na interpelacyę w sprawie stanowiska Włoch w obec Macedonii, zaznaczył, że Włochy w porozumieniu z innemi mocarstwami, interesowanemi na Wschodzie, działają w tym kierunku, by położyć kres niepokojom, a przynajmniej zmniejszyć ich rozmiary. Włochy starają się usilnie nie działać na własną rękę, ale zarazem baczą na to, by nie znajdować się na boku. Obecna akcya mocarstw, mimo, iż położenie jest poważne, daje wszelką rękojmię zadowalającego załatwienia sprawy macedońskiej bez naruszenia pokoju.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2go maja. 1903. Giełda poranna. *(Vorbörse)*. Godzina 10 minut 30. Marki 117·02, Renta majowa 100·70, Węgierska renta koronowa 99·50, Akcye austryac. Zakładu kredytowego 672·50, Akcye węgier. Zakładu kredytowego 729·—, Akcye Anglobanku 276·—, Akcye Unionbanku 533·—, Akcye Bankvereinu 485·—, Akcye Länderbanku 414·50, Akcye Kolei państwowych 689·50, Lombardy 46·—, Akcye Kolei Elbethal 441·50, Akcye Fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 390·50. Akcye Rima Muranyi 483·—, Akcye Praskiego Towarzystwa żelaz. —·—. Losy tureckie 118·75, Ruble 253·75, 4-proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 99·30, 4-proc. Listy zastawne Banku kraj. 99·—, 56 l. listy Tow. kredytowego ziemskiego 98·40.

Usposobienie: spokojnie.

Wiedeń, 2go maja. 1903. Giełda południowa *(Mittagsbörse)*. Godz. 12 min. 30. Marki 117·03, Renta majowa 100·70, Węgierska renta koronowa 99·50, Akcye austr. Zakładu kredytowego 675·05, Akcye węg. Zakładu kredytowego 729·—, Akcye Anglobanku, 276·—, Akcye Unionbanku 534·—, Akcye Bankvereinu 486·50, Akcye Länderbanku 415·—, Akcye Kolei państw. 685·25. Lombardy 46·—, Akcye kolei Elbethal 441·50, Akcye Fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 390·—, Akcye Rima Muranyi 483·—, Akcye Praskiego Towarzystwa żel. —·—, Losy tureckie 117·03. Ruble 252·75, 20-Franki —·—, Tramway —·—.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 2go maja. 1903. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse)*. Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredyt. 674·25, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 726·—, Akcye Anglobanku 274·—, Akcye Unionbanku 534·—, Akcye Länderbanku 414·50, Akcye Bankvereinu 487·—, Akc. Bodencredit 960·—, Akcye galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcye kolei państwowych 688·75, Akcye kolei Południowej 47·—, Akcye Tramway *A)* —·—, Akcye Tramway *B)* —·—, Akcye kolei Elbethal 441·—, Akcye kolei Północnej —·—, Akcye kolei czerniowieckiej 573·50, Akcye Alpiny 389·50, Akcye Rima Muranyi 482·—, Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1680·—, Akcye Fabryki broni —·—, Akcye Tureckie tytoniowe 347·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 99·30, Renta majowa 100·75, Austryacka Renta koronowa 101·—, Węgierska Renta koron. 99·50, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 98·40, 4 prc. Listy Banku krajowego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 102·20, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 98·40, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 112·—, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 99·95. 4-prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 99·80, 4-prc pożyczka miasta Lwowa 96·85, Losy tureckie 118·50, Marki 117·—, Ruble 252·75.

Berlin, 2go maja. 1903. Giełda południowa. *(Vorbörse)*. Akcye kredytowe 212·50. Towarzystwo dyskontowe 190·50.

Usposobienie: spokojne.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Wystawy i Muzea.

Miejska Wystawa okazów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum im. Lubomirskich. W dnie powszednie otwarte od godz. 9 tej do 1-szej z południa, we wtorek i piątek od godz. 3-ciej do 5-tej, a w niedzielę przed południem od godz. 11-tej do 1-szej.

Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta codzienie od godz. 9-tej rano do godz 2 giej po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. — Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych a nadto we wtorki i piątki także od godz. 3-ciej do 5-tej po południu.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy pl. św. Ducha l. 10. I. piętro, jest otwarta codziennie od godz. 10-tej przed południem do godz. 5-tej po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal., w dnie powszednie 60 hal. Dla członków wstęp wolny.

CENNIK

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 2. maja 1903.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą K.	h.	żądają K.	h.
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	540	—	550	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	581	—	588	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipinskiego po 500 kor.	—	—	350	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	420	—
II. Listy zastawne za 100 kor,				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	97	70	—	—
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	102	25	102	95
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	—	99	70
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	98	20	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41½ lat	98	40	—	—
4% los. w 56 lat	98	20	98	90
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	103	50	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	40	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	102	—	—	—
„ „ „ 4% (4 em.)	98	80	99	50
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z. r. 1873	—	—	—	—
„ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	90	100	60
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	96	60	—	—
„ „ „ 4½% „ 200 „	101	50	—	—
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	74	—	79	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	20
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	254	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	50
100 marek niemieckich	116	70	117	40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 1. maja 1903.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100.70	100.90
styczeń-lipiec	100 55	100.75
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100 70	100.90
kwiecień-październik	100.70	100.90
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3 2 pr.	174.—	184.—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	153.75	154.75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	183.—	185.40
„ „ 1864 po 100 zł.	248.—	252.—
„ „ 1864 po 50 zł.	248.—	252.—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	303.—	304.—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	121.10	121.30
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	101 10	101.30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100.30	101.30
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	119.70	120.70
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	510.—	514.—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	129.25	130.25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100.35	101 35
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.10	101.10
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	114.80	—.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	135.20	135 50
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100.50	101.50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100.75	101.75
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100.35	101.35
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100.15	101.15
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100.10	101.10
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	119.75	120.75
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	99.55	99.75
„ obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	158.—	159.—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	203.25	205.25
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	202.—	205.—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	99.25	100.25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	99 3	100 30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	280.—	282.—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	107.50	108.50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor 4 pr	99.50	100.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	104.—	105.—
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99.30	100.30
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99.45	100.45
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96.35	—.—
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—.—	—.—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	90.—	92.—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—.—	—.—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—.—	—.—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99.35	100.35
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	277.—	282.—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	275.—	279.—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	105.10	106.10
„ „ „ „ los 4 pr.	98.25	99.25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111.50	112.40
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101.15	102 10
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	98.—	98.80
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los 56 lat	97.90	98 90
„ „ „ „ 4 pr. los 41 lat	99.—	—.—
„ „ „ „ 4 pr. stare	98.50	—.—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—.—	—.—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	102.15	103.15
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103.—	—.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101.70	102.70
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	99.—	100.—
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	101.10	102.10
„ „ „ 50 lat los 4 pr.	101.10	102 10
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	109.80	110.80
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116.15	117.15
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100.75	101.75
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100.70	101.70
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100.90	101.90
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100.80	—.—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94.75	95.75
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	100.—	100.90
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	109.30	110.30
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	119.30	110 30
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99.10	100.10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	19.—	20 —
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	438.—	442.—
Clary 40 zł. mk.	170.—	174.—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	84.25	88.25
Losy miasta Krakowa 20 zł.	74.—	78.—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	70.—	75.—
Palffy 40 zł. mk	174.50	175 50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54.90	55.90
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	27.—	28.—
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	68.—	72.—
Salma 40 zł. mk.	237.—	238.80
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75.—	79.—
St. Genois 40 zł. mk.	270.—	320.—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—.—	—.—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	200.—	250.—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	276.50	277 50
Peszt. banku handl. 500 zł.	2672.—	2680.—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—.—	—.—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	725.50	726.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	524.—	525.—
Galic. banku hipot. 200 zł.	540.—	543.50
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	220.—	240.—
Banku dla krajów. koronnych 200 zł	413.50	414.50
„ Austro-węg. 1400 k.	1604.—	1614.—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	529.25	530.25
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	248.50	249.50
Zivnosteńska banka 100 zł.	252.—	253.—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	410.—	418.—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	394.—	400.—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk	5540.—	5555.—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—.—	—.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580.—	582.—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392.—	400.—
„ państwowych 200 zł.	—.—	—.—
„ południowej 200 zł.	—.—	—.—
„ węg. galic. I. 200 zł.	411.—	412.80
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	864.—	868.—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	685.—	688.—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	955.—	960.—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	394.—	395.—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	1685.—	1694.—
Schodnicy 500 kor.	726.—	736.—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—.—	—.—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	385.—	390.—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	116.95—	117.15—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239.70	239.90
Paryż za 100 franków	95.27½	95.40
Petersburg za 100 rubl. 4½ pr.	—.—	—.—
Niemieckie banki	117.—	117.25
Włoskie banki	95.27½	95.42½
Francuskie banki	95.15	95.30
Szwajcarskie banki	95.15	95.30
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11.32	11.38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—.—	—.—
20-frankówka	19.05—	19.07—
20-markówka	23.42	23.49
Rosyjski półimperyał	—.—	—.—
Niemieckie banknoty za 100 marek	116.95	117.10
Włoskie banknoty za 100 lir	95.25	95.45
Ruble	2.52¾	2.53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

[3417 3—3]

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie ulica Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 po południu od 2 do 6, w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 4. maja 1903 od 9 do 12 godz. meble, aparat do piwa, wódki, pianino, fortepian, bilard i różne towary żelazne.

Wtorek 5. maja 1903 od 9 do 12 godz. meble, fortepiany, towary kolonialne i obrazy olejne.

Środa 6. maja 1903 od 9 do 12 godz. meble, kasa, fortepiany, i maszyny do szycia.

Czwartek 7. maja 1903 od 9 do 12. godz. meble, fortepian, i maszyny do szycia.

Piątek 8. maja 1903 od 9 do 12 godz. meble, rowery, fortepian, piece kaflowe, sukna i większa ilość obuwia męskiego, damskiego oraz krawaty i koszule.

Sobota 9. maja 1903 od 4 do 8 godz. tanie meble, bielizna i pościel.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 26. kwietnia 1903.

L. cz. E. 353/2 (18) [3457]

Dnia 13. czerwca 1903 o godz. 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya realności lwh. 12 ks. gr. gm. Świebodna.

Cena szacunkowa 586 kor., przynależności 100 kor.

Najniższa oferta 343 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta mogą być przejrzane w kancelaryi sądowej.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Pruchnik, dnia 27. kwietnia 1903.

L. cz. E. 167/3 (3) [3391 3—3]
Na żądanie Arona Pinkasa Perlmana i spóln. odbędzie się dnia 27. maja 1903 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 18 w Nisku licytacya realności whl. 598 i 1648 gm. Nisko.
Nieruchości wystawione na licytacyę są oceniona ad 1) na 358 kor., ad 2) na 120 kor.
Najniższa cena wynosi ad a) 269 kor., ad b) 80 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 19.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nisko, dnia 21. kwietnia 1903.

L. cz. E. 240/3 (4) [3393 3—3]
Dnia 27. maja 1903 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 18 w Nisku odbędzie się licytacya realności whl. 2 gm. Koziarnia wraz z przynależytościami, składającemi się z pary koni, 3 krów, wozu i sieczkarni.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3165 kor., przynależności zaś na 452kor. 40 hal.
Najniższa cena wynosi 2411 kor. 60 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 21. kwietnia 1903.

L. cz. E. 68/3 (5) [3448 3—3]
Na żądanie Kasy oszczędności miasta Białej odbędzie się dnia 28. maja 1903 o godzinie 9 przed południem w Sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya realności lwh. 90 ks. gr. gm. Andrychów, składającej się jedynie z 4 morgów i 1059 sążni gruntu bez budynków.
Nieruchomość, wystawiona licytacyę, jest oceniona na 1440 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Andrychów, dnia 11. kwietnia 1903.

L. cz. E. 145/3 (4), E. 382/3 (3), E. 383/3 (3) [3375 3—3]
Na żądanie powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Brzozowie, Józefa Willnera i Teodora Lewickiego, odbędzie się dnia 29. maja 1903 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacya a) realności lwh. 482, 484, 1443, 1459 i 2/3 części realności lwh. 483 ks. gr. Przysietnica, b) 1. realności lwh. 1471, połowy realności lwh. 1472, 2. realności lwh. 857 gminy Przysietnica, c) 1/4 części realności lwh. 300 gminy Haczów.
Nieruchomość ad a) lwh. 482, jest oceniona na 790 kor., lwh. 484 na 438 kor., lwh. 1443 na 255 kor., lwh. 1459 na 230 kor., 2/3 części realności lwh. 483 na 250 kor., ad b) ad 1. 1461 kor., ad 2. 170 kor., ad c) 650 kor.
Najniższa cena wynosi ad a) dla realności lwh. 482 526 kor. 67 hal., dla lwh. 484 292 kor., dla lwh. 1443 170 kor., dla lwh. 1459 147 kor. 34 hal., dla 2/3 części realności lwh. 483 166 kor. 67 hal., ad b) 1. 974 kor., 2. 113 kor. 34 hal., ad c) 437 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne, które Sąd jako normalne przyjmuje i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Brzozów, dnia 26. marca 1903.

L. cz. E, 237/3 (3) [3392 3—3]
Na żądanie Izaaka Steinfelda, odbędzie się dnia 27. maja 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Nisku, licytacya realności lwh. 124 gm. Rudnik wraz z przynależnościami, składającemi się z wychodków i parkanu.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2425 kor., przynależności zaś na 18 kor.
Najniższa cena wynosi 1271 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, dnia 21. kwietnia 1903.

L. 28531 [3462 3—3]
Obwieszczenie.
W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na drogę strategiczną Zmigród-Grab w Jasielskim okręgu budowniczym w latach 1904, 1905 i 1906 odbędzie się 13. maja 1903 w c. k. Starostwie w Jaśle licytacya ofertowa.
Koszta fiskalne szutru w roku 1904 dostawić się mającego wynoszą: 4671 kor. 80 hal. za 1205 metr. sześć.
Warunki przedsiębiorstwa przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 1 kor. i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej z wyrażeniem cen jednostkowych nie tylko cyframi ale i literami.
Oferent winien na blankiecie na własciwem miejscu podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.
Oferty wnoszone być mają na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka kamieniołomów lub szutrowisk, wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.
Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, zaś po terminie licytacyi nie będą oferty przyjmowane.
Z. c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 7. kwietnia 1903.

L. cz. E. 1757/2 (6) [3415 2—3]
Dnia 3. czerwca 1903 o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sądzie tutejszym biurze Nr. 4. licytacya realności whl. 131 i 183 ks. gr. gm. kat. Berehy dolne pod Nr. D. 11, położonych wraz z przynależnościami, składającemi się z bydła, narzędzi gospodarskich i budynków.
Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: a) lwh. 131 na 1240 kor. b) lwh. 183 na 2000 kor., przynależności zaś na 1286 kor.
Najniższa oferta wynosi ad a) z przynależytościami 1684 kor., ad b) bez przynależytości 1334 kor.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w kancelaryi sądowej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki dolne, dnia 24. kwietnia 1903.

L. cz. E. 110/3 (4) [3525]
Dnia 16. maja 1903 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya 1/3 części realności whl. 885 gm. Olesza objętej, składającej się z parcel gr. 2650 i 6195. Przynależności niema.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 568 kor.
Najniższa cena, wynosi 378 kor. 66 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu napóźniej przy wyznaczonym terminie, licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tłumacz, dnia 10. kwietnia 1903.

L. cz. E. 134/3 (3) [3517]
Dnia 3. czerwca 1903 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. sądzie biuro Nr. 10 licytacya realności lwh. 869 ks. gr. gm. Kułaczkowce.
Wartość szacunkowa 2500 kor.
Najniższa oferta 1250 kor.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta są do przejrzenia w biurze Nr. 12.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gwoździec, dnia 10. kwietnia 1903.

L. cz. E. 124/3 (3) [3524]
Dnia 14. maja 1903 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 7, sądu tutejszego licytacya realności whl. 461 z przynależytościami.
Dom z przynależytościami oceniono na 200 kor., ogród i rolę na 150 kor.
Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 116 kor. 67 hal.
Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tut. Nr. 7.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Skmień, dnia 23. marca 1903.

L. cz. E. 1768/3 (17) [3511]
Na żądanie c. k. Prokuratoryi Skarbu imieniem c. k. Skarbu państwa, odbędzie się dnia 20. maja 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya 7/10 części realności whl. 943 gm. kat. Czortków z Wygnanką, pod Nr. kons. 61 składającej się z parc. bud. 1. kat. 365 o powierzchni 95 kw. sążni. Na tej parceli bud. pobudowany jest dom parterowy z poddaszem. Dom ten jest częścią murowany, a częścią drewniany, a składający się z 3 pokoi w parterze i 1 pokoju na poddaszu, sieni zajezdnej, dwóch stajni, komórki na drzewo, komory i wychodku, pod częścią budynku murowanego jest piwnica murowana i sklepiona.
Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 3959 kor., 02 hal.
Najniższa cena wynosi 1979 kor. 6 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania relicytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika dla doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Czortków, dnia 17. marca 1903.

L. cz. E. 2533/2 (13) [3521]
Na żądanie Dawida Klingera, kupca w Niemirowie, odbędzie się dnia 27. maja 1903 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya realności lwh. 784 ks. gr. gm. kat. Rawa objętej.
Przynależności nie ma żadnych.
Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2477 koron.
Najniższa cena wynosi 1651 kor., 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelaryi Oddz. VI.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy Oddział VI.
Rawa, dnia 8. kwietnia 1903.

L. cz. E. 1015/3 (4) [3514]
Dnia 29. maja 1903 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1, odbędzie się licytacya realności lwh. 149 gminy Zarzecze wraz z przynależnościami.
Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1200 kor., przynależności zaś na 20 kor.
Najniższa cena wynosi 813 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godz. urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą temuż pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Delatyn, dnia 15. kwietnia 1903.

L. cz. E. 148/3 (6) [3512]
Na żądanie Salomona Mortkowicza w Dębicy, odbędzie się dnia 22. maja 1903 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya 1/10 części realności whl. 410 ks. gr. gm. Brzeźnica objętej, wraz z przynależnościami.
Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 541 kor. 79 halerzy.
Najniższa cena wynosi 361 koron 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.
Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.
Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dębica, dnia 18. kwietnia 1903.

L. cz. E. 133/3 (3) [3518]
Dnia 4. czerwca 1903 godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 licytacya realności a) lwh. 294 i b) lwh. 364 ks. gr. gm. Ostrowiec.
Wartość szacunkowa realności a) 1420 kor., b) 500 kor.
Najniższa oferta realności a) 946 kor. 66 hal., b) 333 kor. 20 hal.
Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta są do przejrzenia w biurze Nr. 12.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Gwoździec, dnia 10. kwietnia 1903.

Konkursa.

L. cz. 1240 [3435 3—3]

KONKURS

Konkurs celem obsadzenia jednej opróżnionej posady dozorcy więzień IV. kategoryi płac przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Wiśniczu obok Bochni upływa z dniem 20. maja 1903.

C. k. Dyrekcya zakładu karnego

Wiśnicz, dnia 26. kwietnia 1903.

L. 46773/II. [3533 1—3]

KONKURS

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1. w Wysocku wyżnem z poborami 3. klasy 3 stopnia i ryczałtem na służącego, później oznaczyć się mającym
2. w Pleszowie z poborami 3. klasy 4 stopnia, ryczałtem na służącego 140 koron i ewentualnem wynagrodzeniem 800 kor. za codzienną jazdę posłańcza do dworca kolei żelaznej w Czyżynach i z powrotem.
3. w Ochotnicy z poborami 3. klasy 5 stopnia i ryczałtem na służącego, później oznaczyć się mającym.
4. w Janowicach obok Zakliczyna z poborami 3. klasy 6 stopnia i ryczałtem na służącego, później oznaczyć się mającym i
5. w Koziowej z poborami 3. klasy 4 stopnia, ryczałtem na służącego w kwocie 140 kor. i ewentualnem wynagrodzeniem 1800 kor. za codzienne jazdy posłańcze do Demni wyżnej, Skolego i z powrotem.

Podania należy wnieść najpóźniej do 14. maja 1903 do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 26. kwietnia 1903.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 54/3 (1) [3413 3—3]

Przeciw Wiktoryi Frank-Umlauf, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krakowcu przez Stanisława Lachowicza w Jaworowie pozew o uznanie i zaintabulowanie prawa własności do ciała hip. lwh. 158 w Semerówce.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 29. maja 1903 o godz 8 przedpołudniem sala 1 tego sądu.

Celem strzeżenia praw Wiktoryi Frank-Umlauf, ustanawia się Pana dr. Joachima Kruga adwokata w Krakowcu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Wiktoryę Frank-Umlauf, w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Krakowiec, 6. kwietnia 1903.

L. cz. C. I. 215/1 (3) [3482 3—3]

Przeciw Walentynowi Götzinger i Karolinie Götzinger, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Stryju przez Maurycego Steuermana, kupca w Drohobyczu pozew o 974 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 8. kwietnia 1903 o godzinie 8 rano przy ul. Trybunalskiej l. 1.

Celem strzeżenia praw nieznanych z życia i miejsca pobytu Walentyna i Karoliny Götzinger, ustanawia się Pana Dra Józefa Bylinę adw. kraj. w Stryju kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieznanych z życia i miejsca pobytu Walentyna i Karoliny Götzinger w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stryj, dnia 23. kwietnia 1903.

L. cz. C. II. 100/3 (1) [3510 2—3]

Przeciw Gizeli Holloschütz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do tutejszego sądu przez Maryannę Kocan i spół. pozew o ekstabulacyę z pn. Na pozew ten wyznaczono rozprawę na 29. kwietnia 1903 o 11 rano. Celem strzeżenia praw Gizeli Holloschütz ustanowiono kuratora w osobie Izaaka Holloschütza, który będzie Gizelę Holloschütz zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 7. kwietnia 1903.

L. cz. T. II. 1/3 (1) [2652 2—3]

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu wdrażając na prośbę p. Pawła Silberga postępowanie amortyzacyjne, wzywa posiadacza zaginionego wekslu, mianowicie Prima weksle z daty Kraków z 22. grudnia 1902 na sumę 400 kor. opiewającego za 3 miesiące od daty na własne zlecenie p. Pawła Silberga, jako akceptanta płatnego i podpisanego, aby w ciągu 45 dni od dnia ostatniego zamieszczenia w Gazecie Lwowskiej licząc — takowy Sądowi tutejszemu tem pewniej przedłożył, ileże w przeciwnym razie takowy za amortyzowany uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 16. stycznia 1903.

L. cz. Vr. 2036/1 (32) [3499 2—3]

Treść wyroku.

Tus. wyrokiem zaocznym z 22. listopada 1902 Vr. 2036/1 (25) został Jakim Horyniuk, zwany także „Sola" rodem z Rozdziałowa obecnie 35 lat liczący, syn Fedka i Hapki, gr. kat. obrz. stanu wolnego, zarobnik z Andrzejówki, uznany winnym zbrodni kradzieży z §§. 171. i 174. II. b) i c) u. k. dokonanej na szkodę Iwana Sidzia i zasądzony na karę 6-miesięcznego ciężkiego więzienia obostrzonego postem co tydzień, do solidarnego z niejakim Stanisławem Szebiściukiem, odszkodowania w kwocie 15 kor. a nadto do samoistnego odszkodowania temuż w kwocie 35 kor. i na zapłacenie kosztów postępowania karnego.

Ponieważ obecne miejsce pobytu Jakima Horyniuka wyśledzonym być nie może, przeto doręcza się jemu obecnie wyrok po myśli §. 424 pk.

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych.

Lwów, dnia 26 marca 1903.

L. cz. A. 213/2 (4) [2627 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie podaje do wiadomości, że w dniu 12. czerwca 1901 zmarł w Cieplicach Aleksy Sidorski bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Do dziedziczenia po tymże zmarłym powołany jest między innymi syn jego Iwan Sidorski.

Gdy miejsce pobytu tegoż Iwana Sidorskiego nie jest znanem, wzywa się go, aby w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie rozprawa spadkowa przeprowadzoną ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dla niego kuratorem Jurkiem Sidorskim z Cieplic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sieniawa, 24. października 1902.

L. cz. IV. 413/86 (2) [2700 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Mościskach ogłasza, że Marya Horodeczna zmarła w Ostrożcu dnia 25. lutego 1885 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ miejsce pobytu Fedka Romaniszyna, powołanego do spadku po ś. p. Maryi Horodecznej nie jest tut. sądowi znanem, wzywa się Fedka Romaniszyna przez edykta, ażeby w przeciągu roku zgłosił się w tut. sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie przewód spadkowy przeprowadzonym zostanie ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla Fedka Romaniszyna kuratorem Stefanem Romaniszynem.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Mościska, 21. lutego 1903.

L. cz. T. IV. 4/3 (3) [2723 2—3]

Na wniosek Józefa Weidena wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie Nr 2256 na imię Józefa Weidena wystawionej na 95 kor. 72 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 16. marca 1903.

L. cz. A. 579/1 [2708 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie podaje do wiadomości, iż 27. marca 1878 zmarł w Rohatynie Chaskel Bratspies syn Srula bez pozostawienia ostatniej woli.

Sąd nieznając osób, które mają prawo do spadku niniejszego wzywa wszystkich, którzyby z jakiegobądź tytułu rościli sobie prawo do spadku, by do roku od dnia niżej wyrazonego licząc, zgłosili się do sądu celem wykazania swych praw dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedziczem, gdyż inaczej spadek dla którego Majera Bratspiesa ustanowiono kuratorem, przeprowadzony byłby z oświadczającymi się i wykazującymi tytuł dziedziczenia, zaś część spadku nieprzyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył cały spadek jako bezdziedziczny Państwu wydanym zostanie.

Rohatyn, 14. listopada 1902.

L. cz. IV. 36/82 (7) [2735 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich podaje do wiadomości, że dnia 11. marca 1886 umarł w Borowem Grzegorz Czornij, 8. lutego 1882 Iwan Czornij a 30. stycznia 1889 Ahafia z Szyjków Czornij bez pozostawienia testamentów.

Gdy miejsce pobytu powołanych do spadku z ustawy Parani Małkowicz i Maruni Czornij nie jest znane, przeto wzywa się, ażeby w ciągu roku od ogłoszenia tego edyktu ustnie lub pisemnie oświadczyły się do spadku, gdyż w przeciwnym razie pertraktacyą ukończoną będzie z oświadczonymi spadkobiercami i ustanowionym dla nich kuratorem Iwasiem Kowalczukiem.

Mosty wielkie, 20. marca 1903.

L. cz. Dz. hip. 177/3 [2750]

Nieobecnemu Gabryelowi Gram współwłaścicielowi realności przedtem w Kołomyi, ma być doręczona uchwała z dnia 17. listopada 1900 l. cz. 2451/00 zarządzająca dozwoloną przez c. k. sąd powiatowy w Kołomyi intabulacyę prawa własności realności wyk. hip. ll. 197 i 198 ks. gr. dla I. dzielnicy m. Kołomyi, na rzecz Kasy oszczędności miasta Kołomyi i wykreślenie ciężarów.

Kuratorem nieobecnego ustanawia się adw. dr. Zipsera, który zastąpi nieobecnego, dopóki tenże się nie zgłosi lub innego zastępcy nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 28. stycznia 1903.

Zl. 1951 **Jahr 1903.** [3318 1—2]

Krakau-Oberschlesische Eisenbahn-Obligationen und Prioritäts-Aktien.

I. 3½% Obligationen vom 15. Oktober 1850

über 100 Taler Preussisch-Courant.

Verzeichnis

der **540** Nummern, welche in der **53.** Verlosung am 15. April **1903** gezogen worden sind.

60	76	135	188	220	240	281	354	359	404	458	460	470
518	552	606	631	635	704	705	794	933	964	987	992	1002
1008	1017	1063	1116	1142	1168	1194	1216	1230	1245	1318	1326	1341
1364	1372	1422	1467	1551	1600	1648	1705	1708	1709	1734	1748	1749
1825	1833	1842	1873	1897	1899	1903	1920	1939	1966	1988	1990	2043
2089	2222	2256	2293	2298	2303	2317	2332	2371	2491	2496	2527	2626
2645	2693	2713	2738	2836	2844	2845	2853	2856	2862	2918	3006	3037
3068	3098	3111	3115	3129	3137	3139	3174	3202	3264	3271	3301	3318
3338	3341	3371	3387	3421	3428	3490	3511	3521	3527	3597	3618	3639
3643	3650	3737	3768	3783	3824	3940	3994	4034	4070	4239	4292	4329
4335	4358	4409	4454	4513	4636	4654	4703	4706	4731	4743	4785	4808
4854	4882	4974	4990	5067	5112	5137	5140	5250	5319	5359	5394	5478
5483	5502	5527	5539	5560	5570	5578	5585	5602	5648	5654	5680	5691
5693	5740	5786	5816	5822	5860	5886	5898	5936	5940	5977	5985	6022
6040	6059	6071	6101	6132	6138	6170	6277	6280	6297	6344	6438	6478
6496	6507	6513	6525	6562	6574	6614	6652	6663	6692	6696	6697	6806
6856	6888	6901	6915	7006	7117	7172	7226	7246	7302	7307	7311	7328
7344	7429	7456	7488	7654	7658	7741	7769	7828	7865	7906	7913	7940
7955	7966	8113	8415	8446	8514	8526	8581	8599	8622	8636	8668	8679
8690	8748	8763	8800	8803	8844	8887	8897	8917	8962	8965	8969	9022
9024	9037	9042	9051	9081	9115	9142	9242	9253	9259	9283	9340	9378
9387	9391	9443	9474	9506	9516	9557	9648	9676	9863	9951	10084	10137
10159	10191	10206	10236	10345	10349	10389	10451	10457	10569	10572	10582	10604
10613	10641	10646	10657	10668	10704	10723	10730	10790	10792	10807	10885	10887
10903	10975	11009	11045	11101	11151	11178	11209	11235	11284	11294	11295	11299
11331	11336	11484	11532	11541	11603	11641	11653	11669	11686	11703	11758	11871
11874	11890	11910	11936	12023	12053	12123	12146	12165	12172	12194	12220	12250
12266	12307	12342	12347	12390	12400	12404	12421	12440	12504	12528	12536	12540
12547	12553	12559	12563	12600	12607	12657	12669	12753	12804	12813	12839	12908
12957	12992	13129	13149	13152	13215	13243	13258	13270	13290	13323	13359	13366
13367	13387	13410	13428	13462	13517	13561	13568	13663	13776	13866	13895	13933
13947	13989	13996	14018	14072	14108	14124	14155	14161	14183	14229	14250	14276
14311	14316	14346	14404	14457	14581	14592	14595	14604	14610	14616	14618	14635
14688	14760	14761	14802	14817	14831	14879	14904	14925	14976	14990	15027	15059
15076	15157	15202	15211	15217	15245	15260	15274	15287	15293	15301	15357	15392
15394	15435	15531	15578	15659	15674	15680	15686	15697	15715	15813	15842	15884
15902	15914	15944	15959	16003	16006	16011	16059	16209	16212	16233	16254	16291
16328	16330	16366	16373	16380	16413	16434	16451	16465	16478	16486	16499	16515
16523	16569	16680	16684	16696	16717	16729	16787	16789	16801	16824	16919	16989
16995	17004	17010	17031	17106	17118	17123	17228	17231	17264	17275	17295	17299
17390	17425	17435	17443	17528	17553	17562	17605	17607	17632	17649	17725	17731
17742	17775	17781	17821	17885	17899	17901.						

II. 4% Prioritäts-Aktien vom 1. Juli 1848

über 100 Taler Preussisch-Courant.

Verzeichnis

der **119** Nummern, welche in der **54.** Verlosung am 15. April **1903** gezogen worden sind.

67	121	189	201	389	406	411	449	451	517	520	528	551	553	679
691	694	709	720	749	761	824	841	1015	1112	1186	1203	1214	1237	1274
1278	1298	1353	1358	1379	1398	1409	1435	1470	1459	1495	1520	1532	1559	1577
1590	1599	1606	1622	1632	1646	1668	1704	1731	1813	1853	1859	1885	1906	1941
1976	1982	2008	2019	2032	2041	2098	2110	2125	2144	2167	2228	2268	2289	2350
2394	2416	2456	2585	2637	2691	2703	2718	2728	2768	2803	2810	2811	2824	2825
2872	2878	2885	2934	2958	2998	3021	3022	3032	3048	3068	3121	3173	3210	3234
3245	3260	3307	3315	3361	3409	3413	3432	3454	3509	3511	3525	3534	3598.	

Die Auszahlung dieser verlosten Obligationen und Prioritäts-Aktien erfolgt ab **1. Juli 1903**, und zwar der Obligationen bei dem Wechselhause E. Heimann in Breslau, der Prioritäts-Aktien bei der k. k. Filial-Landes-Kassa in Krakau.

Ausstands-Nachweis

enthaltend die verlosten Krakau-Oberschlesischen Eisenbahn-Obligationen und Prioritäts-Aktien, welche bisher zur Rückzahlung noch nicht beigebracht worden sind.

Eisenbahn-Obligationen						Prioritäts Aktien	
Nummer	Verlosungs-Jahr	Nummer	Verlosungs-Jahr	Nummer	Verlosungs-Jahr	Nummer	Verlosungs-Jahr
549	1901	5098	1901	12525	1901	1346	1902
1510	1901	6369	1902	12993	1902	1511	1902
2151	1901	8294	1902	13674	1902	2436	1902
2726	1902	9038	1902	15894	1901	2611	1902
2976	1901	9049	1901	16637	1902	3081	1902
3007	1902	9767	1902	17084	1902	3239	1896
3738	1902	11106	1902	17240	1902	3242	1901
3851	1902	12128	1902	17703	1901		

Von der k. k. Direktion der Staatsschuld.

L. cz. A. 440/99 (3) [2733 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Haliczu, podaje do wiadomości, że w Łanach zmarł dnia 8. maja 1897 ab intestato Jan Zając.

Do spadku jego konkuruje z ustawy między innymi także jego syn Franciszek Zając, wzywa się go, aby w przeciągu roku licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzonym ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem, Michałem Babylskim w Łanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Halicz, dnia 23. kwietnia 1903.

L. cz. T. IV. 5/3 (2) [2724 1—3]

Na wniosek Joanny Peszkowskiej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Tarnowie Nr. 1171 na imię Joanny Peszkowskiej wystawionej, pierwotnie na 300 kor. a z oprocentowaniem po dzień 31. grudnia 1902 na 529 kor. 89 hal. opiewającej.

Wzywa się przeto posiadacza rzeczonej książeczki, aby się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku zgłosił, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu, za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, oddział IV.

Tarnów, dnia 23. marca 1903.

L. cz. IV. 239/92 (4) [2761 1—3]

Po zmarłym w Białym Potoku ś. p. Jaśku Pławuckim, powołany jest na mocy ustawy do dziedziczenia, syn Bartko Pławucki.

Gdy Bartko Pławucki z miejsca pobytu nie jest znany, wzywa się go niniejszem, by w przeciągu roku oświadczenie do tegoż spadku pisemnie lub ustnie wniósł, gdyż inaczej rozprawa spadkowa z jego kuratorem dr. Krokowskim zakończoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Czortków, dnia 27. lutego 1903.

L. cz. 13891/1903 [3530 1—3]

ZAWEZWANIE.

Dnia 16. lutego przytrzymano na stacyi kolejowej w Podgórzu-Płaszowie, dwa worki napełnione sacharyną w wadze brutto 119 kg., po których odbiór zgłosił się woźnica Mojżesz Neustadt, zamieszkały w Podgórzu, okazując odnośny recepis nadawczy z daty Przeciszów, 16. lutego 1903, wręczony mu przez wrzekomo nieznajomego mu izraelitę. Ponieważ wdrożone przez c. k. Dyrekcye okręgów skarbowych w Krakowie i Wadowicach dochodzenia celem wykrycia właściciela, względnie nadawcy wspomnianej przesyłki, nie odniosły pożądanego skutku, przeto wzywa się każdego, któryby mógł rościć sobie prawo do przytrzymanych 119 kg. brutto saccharyny, ażeby w przeciągu 90 dni, począwszy od dnia obwieszczenia niniejszego zawezwania, stawił się w kancelaryi urzędowej c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie, w przeciwnym bowiem razie, gdyby tego zaniedbał, postąpi się z przytrzymanemi rzeczami podług prawa.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Kraków, dnia 28. kwietnia 1903.

L. cz. T. 1/3 (5) [2601 1—3]

Wdrożenie postępowania celem uznania Petra Kostełynyna za zmarłego.

Petro Kostełynyn syn Jacka, urodzony w Różance wyżnej, tamże ożeniony i zamieszkały, jako szeregowiec rezerwista 9-go pułku piechoty, powołany został w roku 1866 na wojnę przeciw prusakom.

Wedle zeznań przesłuchanych świadków Tymka Pyłypów i Nykoły Andryjowskiego, z których ostatni został zaprzysiężony, Petro Kostełynyn, przydzielony do 9 kompanii powyższego pułku, brał udział w bitwie pod Skalicą, w pobliżu miasta Königgrätz, a Nykoła Andryjowski, służąc w tejże samej kompanii, widział, że przy posunięciu się kompanii do lasku „Dębina“ tuż obok niego padł Petro Kostełynyn, a krew z ust mu buchnęła, później zaś wracając po odparciu ataku przez tenże las widział Petra leżącego na ziemi z rękami rozpostartemi, twarzą do ziemi. Petro Kostełynyn z wojny do domu niepowrócił, a rodzina od tego czasu żadnej o nim nie otrzymała wiadomości.

Gdy w obec tego przyjąć należy, że ustawowe domniemanie śmierci w myśl §. 24 uc. nastąpi, przeto na prośbę Hawryły Kostełynyna, syna Petra wdraża się postępowanie celem uznania nieobecnego za zmarłego i wzywa się każdego, ktoby o nieobecnym miał wiadomość, aby o tem doniósł sądowi, lub kuratorowi Stasiowi Szketebejowi w Różance wyżnej.

Petra Kostełynyna wzywa się, aby w sądzie się zgłosił, lub w inny sposób o swojem życiu dał wiadomość.

Po 15. marca 1904 sąd na ponowną prośbę o uznanie za zmarłego rozstrzygnie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 27. lutego 1903.

L. cz Dh. 199/3 [2751]

Nieobecnej Channie z Sojcherów Sojch r. przedtem właścicielce realności w Kołomyi, ma być doręczoną uchwała z 31. stycznia 1903 L. 199/3, zezwalająca na intabulacyę prawa własności połowy realności lwh. 521/I. Kołomyja, na rzecz Jenty z Sojcherów Hecht.

Kuratorem nieobecnej mianuje się adw. dr. Hullesa w Kołomyi, który zastąpi nieobecną, dopóki sama się nie zgłosi lub innego zastępcy nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 31. stycznia 1903.

L. cz. C. II. 100/3 (1) [3520]

Przeciw nieobecnem Mojżeszowi Podoszyn, Abrahamowi Podoszyn, Mariem Gitel Podoszyn, prywatnym przedtem w Błotni, wniósł Michał Ilczyszyn, z Błotni pozew o 400 kor.

Ustna rozprawa odbędzie się dnia 14. maja 1903 godz. 9 rano, biuro 8.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanych kuratorem pan Dr. Jakób Schenker, adwokat w Przemyślanach, będzie ich zastępywał dopokąd się w Sądzie nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Przemyślany, dnia 2. kwietnia 1903.

L. cz. Dh. 2890/2 [2749]

Nieobecnym Mendlowi Inslicht i Süssli Inslicht przedtem właścicielom realności w Kołomyi ma być doręczona uchwała tus. z dnia 4. października 1902 L. cz 2200/2 zarządzająca wykonanie dozwolonej uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Kołomyi z dnia 25. lipca 1902 intabulacyi prawa własności realności whl. 537 ks. gr. dla V. dz. w Kołomyi objętej, na imię nieobecnych wpisanej, na rzecz Kasy oszczędności miasta Kołomyi, tudzież dozwolonego wykreślenia ciężarów z tejże realności.

Kuratorem nieobecnych mianuje się adw. dr. Zipsera w Kołomyi, który nieobecnych zastąpi, dopóki oni się nie zgłoszą lub innego zastępcy nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 24. grudnia 1902.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kred. ziemskiego wylosowanych w dniu 21. kwietnia 1903 roku:

4% 56-letnich przy 33 losowaniu w ogólnej sumie **469·200** koron.

Ausweis der am 21. April 1903 verlosten PFANDBRIEFE des galiz. Boden-Credit-Vereines

4% 56 jährige bei 33-ter Verlosung insgesammt im Betrage von **469.200** Kronen.

4 % 56-letnie — 56-jähr.

Ser. I.

Wal. kor. à **20.000 Kr.**

292 2109 3383 3384 3429 3925

Ser. II.

Wal. kor. à **10.000 Kr.**

713 1270 1910 2649 4289 4430 5103 5661 5990 6540 6739 6813 7492 7623 7680

Ser. III.

Wal. austr. à **1.000 fl.**

938

Wal. kor. à **2.000 Kr.**

1639 3586 4745 5297 5807 5971 6484 7255 8672 9130 9173 9556 10015 10015 10172 10639 10754 12261 13194 14353 14621 15785 15932 16959 17589 18188 18356 20300 20449 20722 21084 21241 21449 21976 22241 22318 24226 24798 26731 27333 31432 31861 32271 32542 33514 34029 34058 36299 36350 36483 36484 36566 36648 36673 36928 37157 37247 37396 37880 38699 39144 39249 39653 39775 39839 40492 40622 40805 41173 41268 41428 42534 43573 44123 44150 44311 44515 45071 45593 46004

Ser. IV.

Wal. kor. à **1.000 Kr.**

1039 1662 1836 1884 2539 2869 3758 5622 6251 6382 8906 9072 9974 9979 10954 11195 11505 11846 12032 12192 12412 12617 13107 13895 14046 14842

Ser. V.

Wal. austr. à **100 fl.**

131 710

Wal. kor. à **200 Kr.**

1380 2401 2777 2985 3285 3737 3754 4216 4932 4933 5475 5643 5668 6322 6713 7178 7616 8518 9838 10542 10627 10915 11031 11093 11457 11881 11890 12215 12287 12621 13543 13713 14442 14809 16020 17273 17746 17995 18478 18603 20019 20439 20758 23239 24247 24951 25479 25711 25755 26338 27010 27715 28464 29632 29743 30796 31041 31275 31823 31861 32155 32412 32913 33040.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30. czerwca 1903 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, będą przy odbieraniu kapitału potrącone.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy bankowe:

w Krakowie: Galic. Bank dla handlu i przem.

w Poznaniu: Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spł.;

w Poznaniu: Hartwig Mamroth i Spł.;

w Wiedniu: c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych;

w Wiedniu: Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe;

w Pradze: Filia c. k. uprz. austr. Banku dla krajów koronnych;

w Gracu E. C. Mayer i Spł.;

w Tryeście. Filia Anglo-Austryackiego Banku;

w Berlinie: Bank Niemiecki; „ Bank Drezdeński;

w Frankfurcie nad Menem: Bank Erlangera i Synów;

w Amsterdamie: Wertheim & Gompertz;

w Bernie: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu;

w Rzeszowie: Matzner i Holzer;

w Przemyślu: Ehrlich i Spł.;

w Stanisławowie: S. Kornblüh.

We Lwowie, dnia 21. kwietnia 1903.

Przedruk nie będzie płacony.

Die Direction des galizischen Boden-Credit-Vereines fordert hiemit die Inhaber dieser Pfandbriefe auf, sich um die Behebung des Capitals am 30. Juni 1903 bei der Kasse dieses Vereines in Lemberg oder bei den Bankhäusern:

in Krakau: Gal. Bank für Handel und Industrie;

in Posen: Bank für Landwirthschaft und Industrie, Kwilecki, Potocki & Comp.;

in Posen: Hartwig Mamroth & Comp.;

in Wien: Kais. königl. priv. österr. Länderbank;

in Wien: Niederösterr. Escompte-Gesellschaft;

in Prag: Filiale der k. k. priv. österr. Länderbank;

in Graz: E. C. Mayer & Comp.;

in Triest: Filiale der Anglo-Österreichischen Bank;

in Berlin: Deutsche Bank; „ Dresdner Bank;

in Frankfurt a. M. von Erlanger & Söhne;

in Amsterdam: Wertheim & Gompertz;

in Brünn: Filiale der k. k. priv. österr. Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe;

in Rzeszów: Matzner & Holzer;

in Stanislau: S. Kornblüh;

in Przemyśl: Ehrlich & Comp.

zu melden, weil die Verzinsung dieser Pfandbriefe am obbenannten Tage aufhört, und die etwa über die Verfallszeit ausgezahlten Coupons werden vom Capitale in Abzug gebracht werden.

Lemberg, den 21. April 1903.

Nachdruck wird nicht honorirt.

Doniesienia prywatne.

Einladung

zur XIII. ordentlichen Generalversammlung der Credit Anstalt in Podhajce, welche am 10. Mai 1903 um 8 Uhr Abends im Genossenschaftslokale stattfinden wird.

Tagesordnung:

1. Bericht über die Thätigkeit der Genossenschaft im Jahre 1902.
2. Genehmigung des Rechnungsabschlusses für das Jahr 1902 und Erteilung des Absolutoriums an den Vorstand und Aufsichtsrath (§. 37 d. St.).
3. Beschlussfassung über Dotirung des Reservefondes und Verteilung des Reingewinnes.
4. Sonstige Anträge.

Podhajce, am 1. Mai 1903.

Credit-Anstalt in Podhajce

registrirte Genossenschaft mit beschränkter (fünffacher) Haftung.

L. 6415/903.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie §. 63. statutów pp. Franciszkowi Panek, Tomaszowi Panek, Antoniemu, Franciszkowi, Janowi i Jakóbowi Grabowskim, Walentemu Ledwoń i Jakóbowi i Maryi Bieleń — kapitały 1966 kor. 3 hal. i 1003 kor. 38 hal. listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 5200 złr. i 2000 złr. aw. na hipotece dóbr Zdżary w powiecie Dąbrowskim położonych obecnie w skutek rozparcelowania tychże na realnościach whl. 109, 110, 111, 112, 113 i 114 ks. gr. gm. kat. Zdżary intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 30. czerwca 1903 jeszcze pozostałe.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp. Franciszka i Tomasza Panek, Antoniego, Franciszka, Jana i Jakóba Grabowskich, Walentego Ledwoń i Jakóba i Maryę Bieleń jako właściciel tych majętności ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kred. ziemsk.

We Lwowie, dnia 17. kwietnia 1903.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości że zapadłe z dniem

31. grudnia 1902

a nieprolongowane i niewykupione

zastawy w kasie zaliczkowej,

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale złoto srebro i t. d.

11. maja 1903

o godzinie 1/2 10 przed południem w obec c. k. Notaryusza

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

UWAGA. Tylko do dnia poprzedzającego licytacyę mogą być przeznaczone do sprzedaży zastawy wykupione lub odnośne zaliczki prolongowane.

Dyrekcya.

Zdrojowisko kąpielowe **Wyk** **na wyspie Föhr**
na morzu Północnem. Z powodu łagodnego klimatu doskonałego położenia i bogatej wegetacyi, najprzyjemniejsze kąpiele morskie na Północy. Wyczerpujące opisy z podaniem podróży jakoteż wszelkie inne wiadomości udziela komisya kąpielowa jakoteż i właściciel zakładu **G. C. Weigelt.**

C. i k. dostawca nadworny.

Fernolendta

czernidło do butów, najlepsze czernidło na świecie, jakoteż **krem** na jasne obuwie, dają najpiękniejszy połysk i czynią skórę trwałą. Wszędzie do nabycia. **C. k. uprzyw. Fabryka** założona w r. 1832.
Skład: we Wiedniu I., Schulerstrasse 21.
Odznaczenia: we Wiedniu, w Paryżu: złote medale, w Londynie, w Rzymie, w Ostendzie: Grand Prix.



Z magazynu Juliusza Grossego w Krakowie.
Największy zbyt herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost.

¼ funtowa paczka K. 1, 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.
Tudo Ceylon doskonała K. 1·30 i 1·70.
Okruchy hal. 70, 80, K. 1·— i 1·20.
Wszystko waga Netto, funt cłowy czyli 500 gramów nie zaś 420 funt wagi rossyjskiej o 20% mniejszej.
Proszę wszędzie żądać: Herbaty »MONOPOL« z Rączką.

Buchalter-korespondent,

kawaler, energiczny, ze studyami, poszukuje jakiejkolwiek posady administracyjnej w mieście lub na wsi. — Referencye najlepsze. — Łaskawe zgłoszenia pod „Lwów, Fach pocztowy Nr. 50 dla K."



CAŁKOWITA GOTÓWKA NIE WYMAGANA!
ULGI W SPŁATACH WEDLE UMOWY BEZ PODWYŻSZENIA CEN!

NIEUSTAJĄCA HYPERPRODUKCYA

Jeszcze więcej, ale w przeważającym do tejże stosunku będący

Ceny w koronach **słaby popyt** Ceny w koronach

P. T. kupujący, którzy na kredyt nie reflektują, otrzymują przy natychmiastowem zapłaceniu gotówką, albo też przy uiszczeniu kwoty za zaliczką następujący rabat: na kwotę ponad 60 K. 3% ponad 100 K. 4%. — Przy interesach na kredyt lub na czas, rabat ten odpada.

nagromadziły w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć w dobrych gatunkach dywany, portyery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, kołdry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe, jakoteż bieliznę męską i damską i inne potrzebne artykuły, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie takich rzeczy, ile że Wielm. Pan może sobie **spłatę wygodnie rozłożyć.**

Nasza renomowana, a szczególnie w Galicyi zaszczytnie znana firma, mająca za zasadę dobre, towary sprzedawać bez konkurencyi po niskich cenach obrała sobie także system i hasło: **„całkowita gotówka nie wymagana" i „ulgi w spłatach możliwie dogodne."**

W ślad tedy za tem dajemy nasze towary na kredyt wszystkim Przewielebnym P. T. duchownym, Wielm. P. T. Właścicielom dóbr i realności, Adwokatom, Notaryuszom, Lekarzom, Inżynierom, c. k. Sędziom i Urzędnikom sądowym, Aptekarzom, Urzędnikom pocztowym i skarbowym, Profesorom i nauczycielom gimnazyalnym, stabilizowanym Nauczycielom i Nauczycielkom ludowym, wogóle wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym, Urzędnikom i Podurzędnikom kolejowym i Urzędnikom prywatnym, w dobrych stosunkach będącym, jakoteż innym Osobom prywatnym, które są w mocności zobowiązań swych dotrzymać, dalej członkom korpusu c. k. Żandarmeryi i c. k. Straży skarbowej (jeżeli są stabilizowani) i wszystkim innym tutaj nienaprowadzonym stanom, kategoryom i klasom społeczeństwa, które nie chcą lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przyznajemy tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesiące i kwartały, przyczem z naciskiem podnosimy, iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.

Modne portyery we wszystkich możliwych kolorach, para po kor. 2·40 i wyżej.

Efektowne firanki koronkowe w najmodniejszych wzorach, para po kor. 2·50 i wyżej.

Modne karnisze do powieszenia na nich portyer i firanek, po kor. 1·50 i wyżej.

Praktyczne nakrycie na otomanę, w efektownych wzorach, na obydwie strony do użycia, długości 280 ctm., zaś szerokości 180 ctm. po kor. 15 i wyżej.

Modne prawdziwie chińskie **skóry** kozie i angora, służące jako dywaniki przed łóżka, przed otomany lub przed biurka, po kor. 10 do 12 i wyżej.

Modne kapy buretowe i sznelkowe na stoły i na łóżka, w najpiękniejszych kolorach, sztuka po kor. 2·50, 3, 5 i wyżej.

Praktyczne koce do podróży, imitacye skór tygrysich i innych zwierząt po kor. 12 i wyżej.



Koce flanelletowe 150 ctm. szerokości, zaś 200 ctm. długości, w najnowszych pięknych wzorach, po kor. 4 i wyżej; te same z czystej wełny wielbłądziej, systemu prof. Jaegera, po koron 8 i wyżej.

Mocne chodniki do pokoi, na schody i na kurytarze w pięknych wzorach, meter po 30, 40, 50 halerzy i wyżej.

Kilka tysięcy resztek chodników, resztka zawierająca 5 do 6 metrów kor. 2·—, 2·50, do 3·—; 7 do 8 metrów kor. 2·40, 3·50, 4·—, do 5·—; 8½ do 10 metrów kor. 3·—, 4·—, 5·— do 6·—. Mnóstwo resztek chodników w wyrobach brukselskich „Caramani" i kilimkowych od 5 do metr. kor. 7·— do 9·—; 7 do 8 metr. kor. 8·50, 10·— do 12·—; 8½ do 10 metr. kor. 10·50, 12 do 14.

Dywany do pokoi, salonów, sypialń, jadalń i pokoi dziecinnych, w najwspanialszych kolorach (do użycia także jako dywany kościelne i przed ołtarze) 140 ctm. szerokie, 200 ctm. długie po kor. 8·—; te same 175 ctm. szerokie 240 długie po kor. 11·—; 200 ctm. szerokie 300 ctm. długie po kor. 14·—; te same 235 ctm. szerokie 315 ctm. długie po kor. 20·—.

Dywany ścienne nad łóżka, w wielu efektownych wzorach, tak z wizerunkami zwierząt i figurami osób, jakoteż w wielu pięknych wzorach kwiatowych, perskich i secesyjnych, 200 ctm. długości, zaś 140 ctm. szerokości, po kor. 10·50 i wyżej.



Dywaniki przed łóżka, po kor. 1·80 i wyżej.

Dery na konie w wielkim wyborze, po kor. 2·50 i wyżej.

Stebnowane i watowane kołdry, przednie gatunki (za nową i czystą watę ręczy się) we wszystkich możliwych kolorach, po kor. 8 i wyżej.



KOSZULE MĘSKIE robione na miarę, z przodami gładkiemi, fałdowanemi lub haftowanemi, w dobrych gatunkach, po kor. 3·— i wyżej.

Kalesony męskie po kor. 2·— i wyżej.

Koszule nocne po kor. 3·20 i wyżej.

Szyfony, płótna i gradle na bieliznę męską, damską i dziecinną, jakoteż na bieliznę do pościeli metr po 50, 60, 70 halerzy i wyżej.

Ręczniki, bielizna na stół, garnitury do kawy i herbaty po bajecznie niskich cenach.



Za nadesłaniem marki pocztowej za 10 hal. wysełamy na żądanie nasz bogato illustrowany cennik dywanów, portyer, firanek, chodników, cerat, linoleum, narzutek na otomany, kap na stoły i łóżka koców do podróży i do sanek, der na konie, kołder, gobelinów, makat i innych artykułów dekoracyjnych, jak również towarów lnianych i bawełnianych, bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, szyfonów, płótna, bielizny stołowej i innych potrzebnych artykułów.

Żądając kredytu, niezbędnie koniecznem jest wpierw nas ustnie lub pisemnie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.

Celem poczynienia potrzebnego zakupna, prosimy o łaskawe zaszczycenie nas osobistemi odwiedzinami, skoro jednak Wielm. Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łaskawie do nas listownie się udać.

Listy i zamówienia należy adresować:

Dom towarowy „Au Louvre" we Lwowie, ulica Sykstuska 6. (Pasaż Hausmana).

L. W. 32.696/1903 [3473 1—2]

Ogłoszenie.

W krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereżnicy p. Stryj, w Horodence, w Jagielnicy, w Kobiernicach p. Kęty, w Suchodole p. Krosno, zaczyna się rok szkolny 1903/4 **z dniem 1. lipca 1903 r.**

Krajowe niższe szkoły rolnicze mają na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościan na uzdolnionych praktycznych gospodarzy.

Cały kurs trwa trzy lata.

Wszyscy uczniowie, mieszkają w Zakładzie.

Opłata za utrzymanie w zakładzie wynosi 150 koron półrocznie. **Uczniowie niezamożni** mogą być przyjęci **na** koszt funduszu krajowego, to **zn.**: dostają **bezpłatnie** pomieszkanie, wikt i odzież.

Podania o przyjęcie do którejkolwiek z wymienionych powyżej **szkół** rolniczych wnosić należy najpóźniej **do 1. czerwca b. r.** do Dyrekcyi **szkoły.**

Do podania, które jest wolne od stempla, należy dołączyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że kandydat ukończył 16 lat;
2. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza;
3. świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej i świadectwo moralności;
4. świadectwo ubóstwa, jeżeli kandydat ubiega się o przyjęcie **na** koszt funduszu krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 22. kwietnia 1903 r.

Piotrowski.

Walne Zgromadzenie

Członków Ogólnego Związku dla hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, Stowarz. zarejestr. z ogr. por., odbędzie się w sobotę dnia 9. maja o godzinie 5-tej po południu w lokalu Banku dla ubezpieczeń i przemysłu przy ulicy Trzeciego Maja l. 7.

Ponieważ zwołane na dzień 21. marca i 25. kwietnia b. r. zgromadzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu, wymaganego §. 38. statutu, a statut zredukowanego kompletu nie przewiduje, przeto zwołuje się ponowne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym na mocy §§. 31. i 32. ust. z 9. kwietnia 1903 Nr. 70 Dz. u. p. z tem zastrzeżeniem, że gdyby w dniu 9. maja b. r. nie zebrała się 1/10 część członków, to w dniu 18. maja 1903 (w Poniedziałek) o godzinie 5-tej po południu odbędzie się ponowne Walne Zgromadzenie, które poweźmie prawomocne uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie czynności Rady Nadzorczej.
2. Wniosek Rady Nadzorczej na jawną likwidacyę.
3. Wybór trzech likwidatorów.
4. Wybór komitetu nadzorczego.
5. Wnioski członków.

Lwów, dnia 1. maja 1903.

Sekretarz **Piotr Szczepański**

Prezes **Mieczysław h. Dunin-Borkowski.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12. Telefon Nr. 527. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier fabryki papieru J. Fiałkowskich.